Nr 143 — Kraków, Niedziela 25 Czerwca 1911. — Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 196.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy, w Berlinie F. R. Cos, w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Magazyn Nowości i Konfekcyi Damskiej
LEONA GRABOWSKIEGO
w Krakowie pl. Maryacki 9. Tel. 1590
poleca: **Płaszcze, kostyumy, spódnice, bluzki i halki** po nader przystępnych cenach.

Upadek gabinetu Monisa.

Z Paryża telegrafują:

Izba obradowała nad interpelacyą dep. Hesse w sprawie oświadczenia, złożonego przez ministra wojny w senacie o organizacyi wyższej komendy wojskowej. Izba przyjęła 248 głosami przeciw 224 zwykły porządek dzienny, proponowany przez dep. Hessego, który rząd odrzucił, domagając się porządku dziennego, zawierającego wotum zaufania i pochwalającego oświadczenie ministra wojny.

Rezultat głosowania sprawił w Izbie wielkie wrażenie. Ministrowie pozostali spokojnie na swoich miejscach. Gdy jeden z deputowanych socyalistycznych rozpoczął następnie uzasadniać interpelacyę w sprawie jakiejś koncesyi w Tunisie, opozycya podniosła taką wrzawę, że musiano posiedzenie przerwać. Izba odroczyła się do wtorku.

Paryż, 24 czerwca.

Urzędownie donosi „Agencya Havasa“: **Gabinet Monisa podał się do dymisyi.**

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 24 czerwca.

Paryż. (Tel. wł.) Minister Cruppi zatrzyma także i w następnym gabinecie tekę spraw zagranicznych. Były prezydent gabinetu Clemenceau zajmuje stanowisko wyczekujące i nie myśli nowemu rządowi robić trudności. Jako następcę Monisa wymieniają p. Delcassé, dotychczasowego ministra marynarki i pana Caillaux, dotychczasowego ministra finansów, centro projektu o podatku dochodowym progresywnym.

Sprawy austro-węgierskie.

Bar. Gautsch na widnokręgu

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ przynosi wiadomość, że b. prezydent gabinetu a obecny prezydet Trybunału Obrachunkowego bar. Paweł Gautsch, który dopiero co powrócił z Gasteinu do Wiednia, ma otrzymać ważną misyę zażegnania przesilenia w polityce wewnętrznej.

Bar. Bienerth dotąd nie uczynił wobec Korony żadnych kroków formalnych. Cesarz jest jednak dobrze poinformowany o sytuacyi i wie, że mimo przeciwieństw między poszczególnemi stronnictwami należącemi do dotychczasowej większości możliwem jest jeszcze utworzyć większość zdolną do pracy. Jednak w jesieni przyjdą pod obrady ważne ustawy i reforma podatkowa i wojskowa. Chodzi więc o to, by ta większość była faktycznie silna i trwała. Trzeba zbadać rzeczowe podstawy wspólnej pracy, by otrzymać rękojmię parlamentarnego załatwienia tych najważniejszych spraw.

Od listopada r. 1908 rządy szukały za taką większością, ale jej nie znalazły. Obecnie wyłania się możliwość, że bar. Gautsch otrzyma polecenie prowadzenia pertraktacyi ze stronnictwami. Nie wiadomo, czy wybuchnie przedtem formalne przesilenie gabinetowe. Gdyby misya się udała bar. Gautschowi, to baron Gautsch obejmie ster gabinetu.

„N. Fr. Presse“ spodziewa się, że baron Gautsch nie pójdzie tą samą drogą, co bar. Beck przy tworzeniu gabinetu koalicyjnego. Koalicya osób nie daje bowiem gwarancyi większości w Izbie.

Już w najbliższych dniach rozpoczną się rokowania bar. Gautscha. Wobec niewyjaśnionej sytuacyi nie wiadomo kiedy się Rada państwa zbierze. W obecnej chwili ministrowie Wickenburg i Georgi są nieobecni w Wiedniu, bez nich zaś Rada ministrów nie poweźmie tak ważnej decyzyi.

Losy parlamentu.

Praga. (Tel. wł.) „Nar. Listy“ donoszą z Wiednia: Późną nocą nadeszła wiadomość, że jeżeliby bar. Bienerthowi nie udało się w dniach najbliższych zapewnić sobie większości w Radzie państwa, w lipcu nie będzie wcale zwołana.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki zajmują się mową posła niem.-radykalnego Wolffa w Aschu. Zdaniem tego polityka nie ulega wątpliwości, że większość rządowa w obecnym parlamencie nie istnieje. Jednak i ewentualny nowy rząd bez pewnej większości nie będzie mógł gospodarować. Jest wątpliwem czy złoży się nową większość, ewentualnie nastąpi rozwiązanie parlamentu.

Uznanie dla następcy tronu.

Wiedeń. (T. B.) „Dziennik rozp. wojsk.“ ogłasza odręczne pismo cesarza do arcyks. Franciszka Ferdynanda z datą dzisiejszą z Lainz, w którem podnoszę, zamianowanie arcyksięcia za starania jego około marynarki wojennej w r. 1902 admirałem, dziś w dniu spuszczenia na wody nowego potężnego okrętu wojennego uważa cesarz za swoją potrzebę wyrazić arcyksięciu najpełniejsze uznanie za jego owocną działalność na polu marynarki, przyczem cesarz podnosi, że wszyscy marynarze, gotowi w wypróbowanej swej wierności każdej chwili wystąpić dla dobra ojczyzny i honoru sztandaru, uznają z wdzięcznością pieczę arcyksięcia około marynarki wojennej.

Książę Hohenlohe?

Tryest. (Tel. wł.) Wśród posłów włoskich, którzy tu zjechali na uroczystość spuszczenia na morze pierwszego austr. dreadnoughta „Viribus unitis“, kursuje pogłoska, że gdyby trudności parlamentarne doprowadziły do przesilenia, to do utworzenia nowego gabinetu powołanym zostanie namiestnik Istryi książę Hohenlohe.

Dreadnaught „Viribus Unitis“.

Tryest. (T. B.) Dziś przedpołudniem odbyło się w uroczysty sposób spuszczenie na wodę pierwszego austryackiego dreadnaughtu „Viribus Unitis“ w obecności arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, jako zastępcy cesarza. Matką chrzestną była arcyksiężna Marya Annuncyata.

Załoba syonistów.

Praga. (Tel. wł.) Z okazyi zajść w Drohobyczu żydowsko-narodowe stowarzyszenia urządziły komers żałobny, na którym uchwaliły na tydzień przywdziać żałobę i znaczniejszą sumę przesłać komitetowi wiedeńskiemu dla niesienia pomocy rodzinom ofiar drohobyckich.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 24 czerwca.

Uroczystości koronacyjne w Londynie.

Londyn. (T. B.) Uroczystości wczorajszego dnia zakończyła wieczorem iluminacya.

Londyn. (T. B.). Wczorajsza iluminacya nie wywarła spodziewanego wrażenia z powodu ciągłego deszczu.

Amnestya za przestępstwa polityczne.

Monastyr. (T. B.). Dziś prawdopodobnie ogłoszone będzie irade, udzielające amnestyę wszystkim, którzy w czasie od 1 marca 1909 do 1 marca 1910 skazani zostali przez sąd wojenny za przestępstwa polityczne.

Dżuma w stepach Kirgiskich.

Petersburg. (T. B.) Stepy Kirgiskie ogłoszono jako zagrożone dżumą.

Strajk marynarzy i robotników portowych.

Londyn. (T. B.) Wczoraj odbyte w Hull zgromadzenie marynarzy i robotników portowych w obecności około 10.000 osób uchwaliło, że pojedyncze grupy nie mają podejmować pracy, zanim nie nastąpi zupełne uregulowanie spornych kwestyj. Robotnicy portowi sformułowali obecnie swoje żądania co do podwyższenia płac.

O naruszenie ustawy antytrustowych.

Chicago. (T. B.) Przeciw sekretarzowi 14 związków handlarzy drzewą została wniesiona skarga o naruszenie ustawy antytrustowej.

Nowy poseł wileński.

Wilno. (Tel. wł.). Na mandat posła do Dumy państwowej, opróżniony po śmierci ś. p. Józefa Montwiłła, wybrano z miasta Wilna p. Ludwika Ochotnickiego. Nowy poseł liczy lat 44, otrzymał wyższe uniwersyteckie wykształcenie i zajmuje stanowisko sekretarza wileńskiego Banku ziemskiego.

Z chwili bieżącej

Wyścigi gal. klubu jazdy panów.

I. Nagroda rządowa. Bieg gładki. Panowie jeżdżą. 1800 koron. Meta 2400 m.

I. „Drop“ Łukasiewicza. — II „Miss Cat“ Zangena — III. „Salta“ tegoż. Tot. za 10—16, za 50—77, 149.

II. Nagroda kasyna. Steple-chase. Bieg z przeszkodami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1100 kor. Meta 3200 m.

I. „Kupidynek“ Tarnowskiego. — II. „Senna“ Tarnowskiego. — III. „Grasteufel“ por. Wodianera. Tot. za 10:10 i 50:65:91. kor.

III. Oficerski wyścig myśliwski. Nagroda honorowa, ofiarowana przez prezesa Jego Eksc. Romana hr. Potockiego i 1200 kor. Meta 5000 m. (Nowy tor z Irish-bank).

I. „Licho ze szlarą“ por. Edg. Köppel. — II. „Kevély“ nadpor. Wilh. Kriger.

Po wyborach.

Powyborcze przesilenie.

Jeszcze wybory nie skończyły się, a już mamy częściowe przesilenie gabinetowe. Po Drze Weisskirchnerze podał się do dymisyi Dr Głąbiński i prawdopodobnie obaj ci parlamentarni ministrowie ustąpią — Dr Weisskirchner, ponieważ w dwóch okręgach przepadł; Dr Głąbiński z powodu porażki swego stronnictwa. Obaj ministrowie wyciągnęli logiczne konsekwencye z ostatnich wypadków i krok ich odpowiada parlamentarnem zasadom. Nie mamy jednak żadnego powodu cieszyć się z takiego obrotu i dziwi nas zwłaszcza niezmiernie zachowanie się naszej prasy konserwatywnej, która skwapliwie powtarza zjadliwe artykuły „N. Freie Presse“, skierowane przeciwko Drowi Głąbińskiemu i ze źle tajoną radością, omawia dymisyę ministra kolei!

Ustąpienie Dra Głąbińskiego przychodzi w chwili przełomowej, kiedy interesy polskie wymagają zdwojonej czujności, to też utrata jednej teki w gabinecie da się nam podwójnie dotkliwie uczuć. Nie ulega też wątpliwości, że z pomiędzy polskich ministrów lat ostatnich, Dr Głąbiński był może najenergiczniejszym obrońcą spraw polskich, ale zaślepienie partyjne i osobiste uprzedzenia nie pozwalają naszym konserwatystom dojrzeć ujemnych następstw dymisyi polityka, który jest dla nich tylko przedstawicielem wrogiego stronnictwa.

Wogóle zaś wytwarza się po wyborach atmosfera politycznej niepewności, wcale nie sprzyjająca normalnemu rozwojowi prac parlamentarnych. Grozi nawet ogólne przesilenie gabinetowe i nikt nie zdoła przewidzieć jaki obrót wezmą dalsze wypadki. Wybory zostały źle przeprowadzone i zamiast wzmocnić parlamentaryzm, doprowadzić go mogą do absurdum.

Wybrani i niewybrani.

W okręgu wiejskim Dolina-Kałusz Nadwórna staje jako kandydat polski p. Zarański, który równocześnie ubiega się o mandat poselski w okręgu wiejskim chrzanowskim. W przyszły wtorek przychodzi tam p. Zarański do ściślejszego wyboru z wicedyrektorem kolei stanisławowskiej Dr. Wróblem i socyalistą Żuławskim i jest wszelkie prawdopodobieństwo, że z chrzanowskiego okręgu dwumandatowego wybrani zostaną pp. Dr Wróbel i Zarański.

W okręgu dolińskim uzyskał p. Zarański przy pierwszem głosowaniu bardzo znaczną ilość głosów i niewątpliwie przyjdzie również tu do ściślejszego wyboru, przy którym prawdopodobnie zostanie obok p. Romańczuka wybrany posłem. Będzie tedy dwukrotnie wybrany posłem z gmin wiejskich. Z chrzanowskiego mandat zatrzyma, a w doliniańskiem złoży i w prawa posła wstąpi tam ten, który będzie wybrany jego zastępcą. Jako zastępca p. Zarańskiego w okręgu dolińskim kandyduje od wczoraj p. Dr Battaglia, który we Lwowie w walce wyborczej z Breiterem uległ.

„N. Fr. Presse“ donosi: W ogręgu wyborczym kolbuszowskim staje do wyboru jako zastępca Lewickiego prof. Grabski ze Lwowa. Ponieważ wybór p. Lewickiego jest prawie pewny, przeto prof. Grabski mógłby się dostać ewentualnie do parlamentu.

Brzesko, 23 czerwca.

(Wybory, agitacya, klęska ludowców w powiecie brzeskim).

Wybory odbyły się w tutejszym powiecie pod znakiem niesłychanych nadużyć, nieuzasadnionych unieważnień, wśród ciężkiego rozgoryczenia i bijatyk. Ludowcy dokazali przy pomocy całej armii rządowych ajentów, co potrafią, do czego dążą. Hańbą jest przekupstwo ich, ta demoralizująca korupcya, gwałt, jaki już dziś mści się na nich i mścić się będzie zawsze. Krzywdy moralnej nie naprawią oni. Wyrafinowani, przebiegli z całą bezczelnością, bezkarnie grasowali wśród wiosek naszych, grożąc naprzemian to utrącaniem przez rząd, to znowuż nożem. Setki ludzi bezradnie patrzeć musiało na nadużycia wyborcze w Biesiadkach i w Brzesku.— Wtykano tam przemocą kartki już gotowe za Ruebenbauerem, a czyste dawano z trudem, gwałcono prawa obywatelskie, wyśmiewano głosujących, przeglądając ich kartki.— A gdzież tajne wybory? — Czyż niema już środków na skarcenie tych legalizowanych zbrodni społeczno-politycznych? Podziwiamy obywateli rozumnych i poważnych, jak mogli dopuścić, aby bez najmniejszego protestu gwałcono najkardynalniejsze zasady konstytucyjnego państwa.

Dziesiątki ludzi składa protest, ale cóż on znaczyć będzie wobec panów posłów ludowcowo rządowych?

Mimo tych gwałtów nazwać można wynik wyborów w tutejszym powiecie klęską ludowców, bo nie wybrał ich lud nasz, ale żydzi i korupcya, nakaz z góry, z którymi liczono się tu i owdzie, lud nasz szedł za X. Stojałowskim, jemu oddawał swoje głosy, lub wstrzymywał się zupełnie od głosowania.

Z jakiem czołem tedy będzie posłował p. Ruebenbauer? Chyba jako przedstawiciel żydów i rządu, ale niechaj nie nazywa się, że wyszedł od ludu, bo lud stwierdzał okrzykami oburzenia, że go nie chce.

Prawdziwą pociechą jest tu dla nas wybór na posła p. barona Götza z Okocimia, który cieszy się powszechną sympatyą i uznaniem, bo rzadko naprawdę spotkać dziś można człowieka takiej szlachetnej obywatelskiej ambicyi, o wypróbowanem poczuciu odpowiedzialności za swoje słowa i uczynki. Czci go też lud, choć gorszą się nim obłudnie panowie ludowcy.

Lueger — prasa — organizacya.

Wiedeń, 23 czerwca.

W kołach chrześcijańsko-socyalnych zaczynają sobie obecnie gruntownie zdawać sprawę z niezwykłej klęski, jaką stronnictwo to poniosło podczas odbytych codopiero wyborów, i z ewentualnych następstw, jakie klęska ta może pociągnąć za sobą. Badają przyczyny tej klęski i przyczyny te mogą być i są też rozmaite. Zwracają przedewszystkiem uwagę na brak Luegera, brak prasy i niemniej na brak organizacyi w stronnictwie.

Lueger! Imię to znaczyło dla Wiednia: Walkę przeciwko korupcyi, uporządkowanie gospodarstwa miejskiego, bezwarunkową obronę interesów ludu, obronę praw ludności chrześcijańskiej wobec ataków żydostwa i wreszcie, jednak przecież nie w ostatniej linii, zdrowy antysemityzm.

Lueger umarł. Wielkiego męża nie odprowadzono prawie jeszcze na wieczny spoczynek, a już niemal o nim zapominano, jego, który dla Wiedeńczyków był wszystkiem. Jego pomnik?... Ma dopiero powstać Jego testament? — Usunięto go na bok. Pamięć Luegera była drogą ludowi, i kto nie spełniał życzenia wielkiego męża, ten w kołach ludu nie uchodził za wiernego jego przyjaciela. Być może, że poważne względy wymagały pozostania Weisskirchnera w ministerstwie; o to jednak dusza ludu nie pyta. Lud odczuwa tylko żal i gorycz, że testamentu Luegera nie spełniono. I stąd powstało w szerokich kołach ludu niezadowolenie i rozgoryczenie. Lueger, aby nie narazić się na zemstę zżydziałych madziarów, musiał jechać do Rumunii przez Galicyę. Wobec napaści madziarów zżydziałych nie był bezpieczny. Jego następca atoli pojechał nie sam, tylko w towarzystwie trzeciego wiceburmistrza do Pesztu.

Być może, że i w tym wypadku ważne momenty odgrywały rolę. Ale lud kroku tego nie rozumiał i nie chciał go rozumieć i również podniosło się w nim zniechęcenie, co przeciwnicy w niemałym stopniu wyzyskiwali. Lueger był ulubieńcem nietylko w kołach swych zwolenników i przyjaciół politycznych, ale niemniej w kołach bezstronnych i indyferentnych miano dla pracy i zabiegów jego wielkie uznanie. Nie uszanowano pamięci jego. Kara rychło nastąpiła, bo nastąpić musiała.

Tylko nieznaczna część prasy chrześcijańsko-socyalnej przypominała testament genialnego polityka. Ale prasa ta małe tylko znajdowała poparcie w tych kołach, w których je znajdować była powinna. Pisma żydowskie otrzymywały artykuły i interwiewy od chrześcijańsko-socyalnych przywódców. Pisma żydowskie o rozmaitych wypadkach politycznych otrzymywały lepsze i wiarygodniejsze informacye, aniżeli wierna stronnictwu prasa chrześcijańsko-socyalna. Wiedeńscy przywódcy stronnictwa troszczyli się bardzo mało o prasę, która pozostawała wierną stronnictwu. Cóż to znaczyło, że sejmik partyjny uznał odszczepieńczy „Deutsches Volksblatt“ jako wrogie stronnictwu pismo, kiedy większość chrześcijańsko-socyalnych posłów, radców gminnych i obwodowych dalej je abonowała, a nawet pisywała do niego artykuły, które podpisywali swemi nazwiskami! Gdzież więc pozostała dyscyplina partyjna? A jeżeli przywódcy partyjni dawali takie złe, wprost gorszące przykłady, czyliż dziwić się można, że masy wyborców bywały przez to w błąd wprowadzane i wreszcie silnie wierzyły w to, że „Deutsches Volksblatt“ jest organem partyjnym i że tylko jakaś niezadowolona klika przeciwko niemu agituje, jak również, że „N. Wiener Tagblatt“ jest pismem życzliwie usposobionem dla stronnictwa. Przecież publiczność znajdowała tam informacye i artykuły, pochodzące od posłów chrześcijańsko-socyalnych i radnych miejskich.

Prasę zaś oddaną i wierną stronnictwu, stale zaniedbywano. I to przy wyborach pomścić się musiało.

Brakowało też w stronnictwie od pewnego czasu sprężystej i porządnej organizacyi. Dawniej były wiece, zebrania większe i mniejsze. Później wszystko to ustało. A gdzież dziś pozostaje stałe i systematyczne wyszkolenie ludu w duchu chrześcijańsko-socyalnym? Gdyby się było tego nie zaniedbywało, ale należycie o tem pamiętało, wrogowie stronnictwa nie byliby mieli tak łatwego przystępu do jego zwolenników. Z wyjątkiem kilku mniejszych zgromadzeń „Katolickiego Związku ludowego“, gdzie tego rodzaju sprawy w małej tylko mierze omawiano, tyle co nic w tym kierunku nie uczyniono. Bez organizacyi, bez wieców, zebrań i zgromadzeń, żadne stronnictwo nie może postępować, ale musi tracić. I to pokazało się na chrześcijańsko-socyalnych przy odbytych co dopiero wyborach. Nie było ani wieców, ani zgromadzeń, ani kursów socyalnych. Dla mas wyborców uczyniono pod tym względem tyle, co nic. To wszystko pomścić się musiało. Jako też srodze się pomściło.

Stronnictwo teraz wiele pracować będzie musiało, aby powetować straty, jakie poniosło. Mimo klęski jest ono jeszcze silne i potężne. Błędy musi naprawić i wystrzegać się ich w przyszłości. A przedewszystkiem nie wolno mu spoczywać, ale zabrać się winno rączo, raźnie i energicznie do pracy.

Zakład malarsko-pokostniczy
K. Mikulskiego
w Krakowie ul. św. Krzyża l. 23.
Wykonuje wszelkie roboty w zakres malarstwa i pokostnictwa wchodzące.
Wykonanie szybkie, staranne i wytworne.
Ceny niskie.

Nadużycia żydowskie na kolei północnej.

Z kół kolejowych piszą do nas:

Odnośnie do artykułu p. t. „Znowu rządy żydowskie na stacyi krakowskiej“ należy wyjaśnić, w jaki sposób p. Bund, będąc etatowym urzędnikiem kolejowym, jeszcze przed ewentualnem spensyonowaniem, mógł objąć i pełnić od miesiąca funkcye doradcy komercyonalnego w Izbie handlowej?

Oto — po prostu — zameldował się chorym, do biura nie uczęszcza, choć pensyę bierze, a zastępuje go z grzeczności kolega po fachu i wyznaniu p. Israel Krug. W ten sposób bez wiedzy przełożonej władzy zarabia p. Josel Bund na dwie strony, co jest na mocy pragmatyki służbowej § 36 niedopuszczalnem i karygodnem.

Równocześnie popełnia p. Bund nowe przestępstwo, znowu na mocy tejże pragmatyki karygodne. Melduje się jako chory, — choć chorym nie jest. Wystarczy papatrzeć na jego pulchną a okrągłą figurkę, by to zaraz skonstatować.

Pan Bund nie robi sobie z tego nic, że symulując chorobę, naraża na ciężką odpowiedzialność i lekarza, który świadectwo wystawił i wobec przełożonych, którzy o całej tej spekulacyi nie wiedzą.

A popełnia w ten sposób nadużycie na niekorzyść skarbu państwa.

Władza kolejowa jemu — jako rzekomo choremu — płaci całą pensyę wraz z dodatkami, do urzędu zastępcy naczelnika przywiązanymi, a on, symulując chorobę, urzęduje równocześnie gdzieindziej i tam znowu zarabia.

Nie mamy nic przeciwko temu, by pan Josel przeszedł na stałe do Izby handlowej, przynajmniej oczyści się choć trochę atmosfera w magazynach kolejowych i będzie o jednego żyda mniej, ale niech pan Bund da się spensyonować, a dopiero potem niech obejmie nowe obowiązki, obecnie jednak, gdy pod pozorem choroby służby na stacyi nie pełni, tylko w Izbie handlowej, a pensyę całą z kolei bierze, popełnia ciężkie nadużycie na niekorzyść skarbu państwa i powinien być za to do odpowiedzialności pociągnietym.

§ 95.₁₁ pragmatyki służbowej przewiduje w podobnych wypadkach wydalenienie ze służby — jesteśmy zatem bardzo ciekawi, czy władze kolejowe zastosują postanowienie powyższego paragrafu także i do pana Bunda.

C. K. Uprzyw. Akc. Tow. Bankowe i Kantorów Wymiany „MERCUR“ Filia w Krakowie, FLORYAŃSKA 28.
Kapitał akc. K. 40,000.000. Fundusz rezerw. K. 17,000.000.
Wkładki na książeczki i rach. bieżący. | Eskont i inkaso weksli. | Wymiana pieniędzy, zlecenia giełdowe. | Kupno i sprzedaż papierów wartościow. | Zaliczki na papiery wartośc. Ubezp. losów.
Oddział losowy poleca do najbliższych losowań
LOSY TURECKIE, Główna wygr. Fr. 400.000, oraz
Losy wszelkie inne na dowolne raty mies.

Chyba fakt. że p. Bund jest żydem i pupilem „naszej“ Izby handlowej nie powinien być tu przeszkodą...

Równe prawo dla wszystkich.

A jeszcze jedno:

Pan Dattner jest członkiem rady kolejowej. Jako taki powinien znać pragmatykę służbową, jeśli już nie resztę przepisów kolejowych.

Tolerując więc nadużycia na niekorzyść skarbu kolejowego działa wbrew swoim obowiązkom. Władze kolejowe nie powinny takiego osobnika mieć swoim — pewnego rodzaju — kontrolorem, (boć członek rady kolejowej ma prawo i obowiązek kontrolowania czynności władz kolejowych).

Mamy nadzieję, że władze kolejowe wglądną jak najspieszniej w tę sprawę i zarządzą surowe śledztwo. — Tego wymaga sprawiedliwość. *J. M.*

Wracają.

(Dokończenie.)

Już przed 2 laty wydalono Siostry Felicyanki, które w szkole dzieci wychowywały w duchu religijnym i narodowym — co więcej żaden z kapłanów Polaków nie może się na ziemi bośniackiej pokazać, aby lud tamtejszy łaknący Sakramentów św. spowiadać, gdyż biskup tamtejszy nie daje kapłanom jurysdykcyi. Skargi się mnożą niesłychanie, władze miejscowe trudności robią młodszej braci z uwłaszczeniem ziemi, odwlekają lub chcą tylko za uprawę zapłacić. Żalą się w listach gospodarze i w smutnych słowach rozpaczają: Opuszczeni przez rząd, zapomnieni w kraju rodzinnym, ocknęli się starzy gospodarze pod groźbą wynarodowienia i głos rozpaczy w stronę Ojczyzny zanoszą — ratujcie młodzież naszą, kiedyś ona pacierz umiała, dziś już zapomniała, bo szkoły zamknięto, parafie osierocone, kościoły opuszczone i wyrastają dzieci nasze, jak dzikie krzewy na pustyni a mowa nasza niegdyś piękna, pod wpływem obcych strasznie zmieniona, skażona nie do poznania, nieszczęście się zbliża coraz szybciej, największy czas uderzyć w dzwon, ratować zagrożone dusze polskie.

Rzucono więc myśl powrotu do kraju masową emigracyą, i zużytkowania tej fali polskiego chłopa w kraju. Na wiadomość, że rodacy w kraju chcą im ułatwić powrót, owładnęła wszystkich gorączka, chcieli wszystko sprzedawać i jeno dzięki księdzu Wójcikowi, kapelanowi w Banjaluce, udało się, objechawszy wsie, uspokoić lud i ochronić od możliwych strat, zapewniając, że o powrocie w kraju jeszcze nie zadecydowano. Gospodarze Karpina i Ryś w niedalekim czasie wyjadą do Galicyi, by ziemie i majątki na parcelacyę oddane oglądnąć, a wobec czego banki krajowe w Galicyi chcą przyspieszyć wyjazd swoich delegatów do Bośni, aby na miejscu zapoznać się ze stosunkami i ewentualnie pertraktować z bankami węgierskimi, serbskimi i kroackimi, które okazują wielką chęć nabycia ziemi polskiej. Sądziłbym jednak, że lepiej by było wyczekać chwili, kiedy na prośby wójtów hr. Badeni odpowie i zadecyduje o wysłaniu delegata do Bośni. Wówczas będzie można ewentualnie porozumieć się z delegatami banków i wspólnie zabrać się do akcyi. Swojego czasu naczelnicy gmin polskich nadesłali 10 petycyi, które wkrótce przesłane będą p. marszałkowi kraju, wszystkie podpisane są przez wójtów i członków Rad gminnych, opatrzone urzędową pieczęcią gmin następujących: Martinac, Gumiera, Devetina, Rakovac, Windhorst, Górne i Dolne Bakinice, Dubrawa, Konowa, Kominowice i gminy te liczą 6800 dusz polskich, oprócz tego są jeszcze mniejsze wsie, jak Kokorski Ług, Polankowce, Pasterowa i wiele innych mające około 4000 dusz — razem więc 10.800, reszta zaś Polaków żyje w Sarajewie, Trawniku, Banjaluce, nadto jest przeszło 2000 żołnierzy Polaków.

Ministrowie Głąbiński i Zaleski najgoręcej poparli u marszałka kraju prośby gmin polskich w Bośni, żywimy nadzieję, że delegaci Wydziału krajowego wyjadą w jaknajbliższym czasie do Bośni, gdzie oczekiwać ich będą deputacye gospodarzy i wójtów i może da Bóg, że sprawa zakończy się szczęśliwie.

I jakże nie mają się cieszyć ci ludzie nadzieją powrotu do Galicyi, skoro tyle zewsząd życzliwości doznają, ślicznie też charakteryzują swoje uczucia i miłość do ojczystej ziemi w ostatnich listach. Gdy powrócimy do Galicyi, nie poznamy naszej ojcowizny, naszej wsi, zmieniła się, zmienił się i lud, nasi bracia, włościanin stał się obywatelem kraju i z uczuciem jedności bierze wspólny udział w pracy narodowej — w kraju w rozwiwającym się handlu i przemyśle polskim. Wzrósł też jego dobrobyt i z rokiem każdym zwiększa się obrót handlowy wsi, idąc w miliony, to piękny początek ewolucyi. Jednak jeszcze ogrom pracy leży odłogiem, wielkie obszary ziemi czeka parcelacya, lecz brak ludzi kupujących, brak kapitału, brak rąk. Wielkiej też pomocy finansowej ojczyźnie nie przyniesie, bo nas tu w Bośni mała garstka 12.000, lecz tam daleko za oceanem 3,000.000 braci kolonistów emigrantów na obczyźnie żyje, a statystyka wykazuje, że w amerykańskich bankach setki milionów oszczędności polskich złożono, a ogrom bogactw leży w ziemi i domach, bilans ten polskiej emigracyi może przynieść ojczyźnie wielki pożytek z wrogich elementów oczyścić kraj, które go wyssały produktywnie.

Wracajcie bracia! Serca wasze ożywi duch narodu i z letargu niemocy ojczyźnie samodzielność ekonomiczną wróci i wspólnymi siłami pomożecie założyć podwaliny do ekonomicznego rozwoju uprzemysłowienia kraju. Idźcie za emigracyą włoską, rok rocznie najpiękniejszy dar narodowy pracy ludu składają ojczyźnie, kilkadziesiąt milionów lirów, najważniejszy czynnik, zasilający stale ekonomiczny rozwój i potęgę narodu.

Prośba braci może zachęci do założenia w kraju „Towarzystwo zachęty emigrantów do powrotu“, które z pomocą społeczeństwa, subwencyonowane przez krajowe instytucye finansowe założy w Ameryce organ Towarzystwa w celu propagandy akcyi powrotu z planem informacyjnym uprzemysłowienia kraju, rozwijającego się handlu i przemysłu, wreszcie ułatwienia powrotu do ojczyzny. W tym kierunku akcya rozpoczęta zapewniłaby powrót ludzi zamożnych i fachowych w różnych gałęziach przemysłu.

Szczęśliwe załatwienie próśb naczelników gmin polskich w Bośni, wniesionych do p. marszałka kraju, odbije się głębokiem wrażeniem wśród milionów braci w Ameryce.

Spieszmy się. *J. Koperski.*

Nowe przepisy co do egzaminów nauczycielskich w szkołach średnich.

Minister wyznań i oświaty hr. Stürgkh wydał nowe rozporządzenie co do egzaminów nauczycieli działów naukowych w szkołach średnich, łącznie z liceami żeńskiemi. Rozporządzenie to opiera się na inicyatywie i życzeniach, wyrażanych przez koła nauczycielskie, jakoteż na wynikach konferencyi zawodowych znawców, urządzonej w lutym r. b. w ministerstwie oświaty; uwzględniono w niem również zmienione plany naukowe dla szkół średnich. Rozporządzenie, jak już zaznaczono, obowiązuje również nauczycielstwo liceów żeńskich, wedle bowiem dotychczasowych doświadczeń, okazało się rzeczą pożądaną, wymagać od sił naukowych tych zakładów tego samego, czego wymaga się od kandydatów na nauczycieli szkół średnich.

Najważniejsze nowe przepisy, wprowadzone tem rozporządzeniem, są następujące:

Przedewszystkiem okazała się potrzeba zmiany w ugrupowaniu przedmiotów egzaminacyjnych; tak n. p. łacinę połączono w jedną grupę fachową nietylko z językiem greckim, lecz także z każdym językiem żywym, objętym przez plan naukowy, a język wykładowy tworzy grupę w połączeniu z drugim językiem żywym lub z historyą. Geografia łączyć się może w grupę z naukami przyrodniczemi, filozofia prawie z każdym przedmiotem, z którego odbywa się egzamin. Natomiast usunięto grupę, w której przedmiotem głównym był język wykładowy, a przedmiotami pobocznymi łacina i greka. T. zw. przedmioty poboczne posunięto na plan dalszy, a liczba ich doznała ograniczenia. Kwalifikacyi nauczycielskiej nabywać się ma odtąd nietylko, jak dotąd, dla gimnazyów, albo szkół realnych, ale i liceów żeńskich, gdyż grupy przedmiotów i wymagania są dla wszystkich typów jednakowe.

Celem lepszego przysposobienia kandydatów nauczycielskich pod względem pedagogicznym, wprowadza nowe rozporządzenie w miejsce dotychczasowych colloquiów, osobny wstępny egzamin z filozofii i pedagogiki, który winno się składać już po ukończeniu V. półrocza studyów.

Co do egzaminów z poszczególnych dyscyplin, mianowicie z zakresu nauk przyrodniczych, uznano za rzecz potrzebną pogłębienie pod względem naukowym. Natomiast niektóre przepisy obecnie uznawane za przykre przez kandydatów, zastąpiono innymi, które są stanowczem ułatwieniem egzaminu. W zakresie języków żywych, a przedewszystkiem języka wykładowego, położono silniejszy nacisk na praktyczne ich opanowanie. W działach realnych rozporządzenie kładzie większy niż dotąd nacisk na ćwiczenia laboratoryjne, a zwłaszcza eksperymenty fizykalne. Wogóle wysunęło się znacznie naprzód praktyczne wyszkolenie w ciągu przysposabiania się do egzaminu i podczas niego. Okres funkcyjny komisyi egzaminacyjnych rozciągnięto na 3 lata, a zakres ich działania został znacznie rozszerzony. Instytucya wprowadzania kandydata w zawód nauczycielski, po złożeniu egzaminu nauczycielskiego, została znowu rozszerzona. Odtąd winien każdy kandydat, gdzie tylko to możliwe, po złożonym egzaminie na nauczyciela szkół średnich, celem nabycia intensywniejszego wykształcenia pedagogiczno-dydaktycznego uczęszczać do pedagogicznego seminaryum szkół średnich.

Takie seminarya powstać mają przy pewnych szkołach średnich w miastach, posiadających Uniwersytet jakoteż w innych miejscowościach. Obok tego rozszerzonego roku próby utrzymany był dotychczasowy rok próby dla kandydatów, którzy nie są w stanie uczęszczać na jednoroczny kurs próbny. Ale i w tym typie roku próby wprowadza rozporządzenie różne modyfikacye, których celem jest lepsze, niż dotąd bywało, wykształcenie kandydatów także pod względem praktyczno-nauczycielskim.

Tak więc dąży nowe rozporządzenie do uczynienia zadość zarówno zwiększonym wymaganiom nauki, jak i wymaganiom nowych planów naukowych, a zarazem praktycznym potrzebom szkoły i przewidywać należy, iż prawdopodobnie doprowadzi do polepszenia nauki, jakoteż wychowania w szkołach średnich.

Dla wyjaśnienia i uzupełnienia poszczególnych punktów nowego rozporządzenia egzaminacyjnego, które niebawem ogłoszone zostanie w „Dzienniku ustaw państwa“, wydane zostanie także rozporządzenie wykonawcze.

Uroczystości koronacyjne w Londynie.

Od poniedziału rozpoczął się w Londynie t. zw. tydzień koronacyjny wraz z uroczystościami związanemi z obchodem. Poważna, olbrzymia metropolia państwa angielskiego zawrzała życiem niezwykłem. Setki, ale to setki tysięcy gości, przedstawiających ludy i rasy niemal całej kuli ziemskiej, przybyły nad Tamizę dla podziwiania wspaniałych uroczystości koronacyjnych króla Anglii, Szkocyi i Irlandyi i cesarza Indyi, Jerzego V.

Dekoracyę miasta na tę niezwykłą uroczystość przygotowano wspaniale. Najwięcej oryginalnie przedstawia się okolica St. James Street i Piccadilly, gorzej dekoracya Whitehall. Wzdłuż całej drogi ustawiono szereg słupów, połączonych girlandami, na których naprzemian ustawiono pozłacane figury z gipsu, przedstawiające gryfy i postacie legendarne. Na tle tej dekoracyi wznosi się olbrzymi łuk tryumfalny Nowej Zelandyi.

Wzdłuż całej drogi pochodu urządzono na ulicach szereg bram, które w razie potrzeby, na przypadek zbyt wielkiego ścisku, policya może zamknąć. Obok bram wybudowano na ulicach i placach olbrzymie trybuny, które zmieniają w zupełności dotychczasowy wygląd dzielnicy. W ten sposób zginął w całości obszerny plac przed opactwem Westminsterskim, zabudowany trybunami dokoła; posągi, znujdujące się na placu, dla ochrony oszalowano tak, że zdają się przemawiać obecnie jakby z ambony. W szpitalu, znajdującym się w sąsiedztwie opactwa, usunięto z sal frontowych chorych; na trybuny, niejako przylepione do budynku, wejście prowadzi przez okna spitala. Prawie wszystkie gmachy i pałace wyzyskały każdy punkt, nadający się do umieszczenia w nim loży, balkonu lub trybuny, z którychby można obserwować pochód. Na dachach pałaców i gmachu niemieckiego poselstwa zbudowano loże dla zaproszonych gości.

Koszty iluminacyi Londynu podczas dni koronacyjnych obliczają na 60 milionów franków, skarb zaś państwa cały obchód ma kosztować przeszło 30 milonów franków.

Wśród gości koronacyjnych znajduje się reprezentant cesarza chińskiego z licznym orszakiem, oraz przedstawiciele Abissynii i jedni i drudzy przybyli w kostyumach narodowych. Sułtanowie znów Peraku i Kodaku z półwyspu Malakki, ubrani byli przeciwnie przy wylądowaniu w prozaiczne surduty europejskie, prócz kobiet, gdyż sułtan Peraku przybył z żoną i dwiema córkami. Potentaci owi przywieźli ze sobą własnych kucharzy i nosicieli parasolów, ale ponieważ nie ma słońca, noszą oni zamiast parasoli papierośnice swych władców na bogatych poduszkach.

Rozpoczęciem uroczystości był obiad dworski w Buckingham-Palace, wydany na cześć gości. Stąd udano się do Stafford House, pałacu księcia Sutherland, by wziąć udział w galowym bankiecie i uroczystem przyjęciu, wydanem przez reprezentanta arystokracyi angielskiej na cześć gości. Zaszczyt tej reprezentacyi zawdzięcza ks. Sutherland tak starożytności rodu, jak i koligacyom z członkami najwybitniejszych rodów angielskich.

Przed wspaniale udekorowanym pałacem, jaśniejącym tysiącami świateł, ustawiono szereg dworzan z pochodniami. Przed portalem, dla wygody wysiadających z powozów, urządzono rodzaj podium, nakrytego kobiercem. U progu olbrzymiej klatki schodowej witali gości księstwo Sutherland i lord Gordon Lennox, w którego ręku spoczywał cały ciężar urządzenia wieczoru. Wspaniały pałac, mający charakter olbrzymiej rezydencyi udzielnego księcia nadawał się wybornie dla uroczystego przyjęcia.

Przez wspaniały portyk, podtrzymywany przez osiem kolumn korynckich, wstępuje się do hali, skąd przez olbrzymie drzwi z tafli zwierciadlanej wchodzi się do „Great Hall“. Drzwi te zazwyczaj są zamknięte, a dostęp do sali stanowią dwa boczne wejścia. Na uroczystość podwoje otwarto. Wstępującemu na salę przedstawia się widok wspaniały: tysiące świateł, rozmieszczonych bo bokach sali i na olbrzymich kandelabrach, zwisających od sufitu, oświetla przestrzeń, obejmującą 80 stóp kw. przestrzeni. Posadzka sali wyłożona czerwonym i białym marmurem, olbrzymia kolumnada koryncka z białego marmuru. Wspaniałe malowidła ścienne stanowią drobny szczegół ornamentacyi. Z „Great Hall“ prowadzą szerokie podwójne schody do wielkiego salonu „State Drawing Room“, zamienionego na salę jadalną. Tu wpada w oko sławny kominek z białego marmuru, rzeźbiony sufit Thordwaldsena „Ganymed i orzeł“. Przez salę „State Anter Room“, której cenną ozdobę stanowią dzieła Watteau i Velasqueza wchodzi się do „Great Gallery“, nie mającej nic równego w całej Anglii. Galeryę tę, obejmującą jeden z najbogatszych zbiorów dzieł sztuki, na uroczystość przyjęcia zamieniono na salę tańców.

Bal szekspirowski.

We torek w Albert Hall odbył się wspaniały bal, właściwie korowód Szekspirowski, urządzony przez damy z arystokracyi, wedle wzorów i rysunków pierwszorzędnych artystów i znawców sceny.

W obecności królewskiej pary odtańczono 29 kadrylów na specyalnie na ten cel urządzonem podjum. Księżna Somerset aranżowała kadryl Tudor, którym rozpoczął się korowód. Lady Maud Warender była twórczynią kadryla, urządzonego z postaci „Snu nocy letniej“, lady Tree — zmobilizowała wszystkich kochanków z komedyi i dramatów Szekspirowskich. Najwspanialej wypadł kadryl królowej Elżbiety w otoczeniu dworu. Poza tem urządzono korowód postaci z „Wiele hałasu o nic“, z „Makbeta“, z „Troilusa i Kreszydy“, z „Henryka V“, z „Burzy“, z „Antoniego i Kleopatry“, z „Hamleta“, z „Wesołych kumoszek windsorskich“ i t. d. i t. d.

Sala Albert Hall została zamieniona w olbrzymi ogród włoski, w galeryach ustawiono cyprysy. Specyalna orkiestra wykonywała melodye taneczne z epoki królowej Elżbiety.

Podarki królowej.

Królowa Marya w otoczeniu dam dworu przyjmowała we wtorek deputacye różnych cechów, które jej wręczały podarki. Ogrodnicy ofiarowali jej wspaniały bukiet z róż, koloru saumon, oraz dwie nowe odmiany róż, na jej cześć przezwane „Queen Mary“. Królowa otrzymała po za tem: dwie talie kart wedle wzorów z epoki Henryka VII.; przepyszny wachlarz z koronek Honiton, sześć par rękawiczek z najpiękniejszej w Europie skórki kozłowej, misterne szpilki do włosów i do kapelusza, grzebienie, szczotki i t. p.: wreszcie cech malarzy ofiarował jej czek na 700 ft. do rozporządzenia.

Przebieg koronacyi.

Londyn, 22 czerwca.

Wielki dzień koronacyi królewskiej nadszedł dla wielkiego imperyum brytańskiego i jego zamorskich kolonii. Setki tysięcy ludzi zalegały ulice i miejsca publiczne, któremi postępował pochód koronacyjny Jerzego V. Wszędzie i na każdym kroku widać wspaniały przepych, jaki rozwijają panowie angielscy, zagraniczni goście książęcy i barwne szeregi rozlicznych deputacyj. Cesarza Franciszka Józefa reprezentuje, jak wiadomo, podczas uroczystości koronacyjnych arcyksiążę Karol Franciszek Józef.

W czwartek o 4-ej godzinie rano 21 strzałów armatnich z Hydeparku zwiastowało dzień koronacyjny. — Pomimo tak rychłej godziny ulice w centrum miasta przepełnione były niezliczonemi tłumami ludu. Niemniejszy ruch i ożywienie panowały przez całą noc. Ciągle i ciągle przybywają nowi goście. Na dworcach kolejowych ruch niebywały. Cała droga, którą przechodził pochód koronacyjny, odgro-

---

3 J. N. POTAPIENKO.

Historya pewnej komuny.

Obrazek z życia studenckiego.

przełożył z rosyjskiego G. Wędrychowski.

Biedaczysko Jagielonow wyglądał jak wróbel, który wypadł z gniazda. Wyraz jego twarzy był nadzwyczaj łagodny i delikatny; zachowywał się nadzwyczaj skromnie, uważał ciągle na to, co mówił a pod wrażeniem trywialnych, choć nie nieprzyzwoitych słów Kirdiagi, zasępiał się.

Kiedy Fiedia powrócił z dwoma parami serwoladek, Kirdiaga oddzielił jedną parę dla Jagielonowa, drugą zaś począł sam spożywać. Jagielonow ceremoniował się. Trzeba było użyć słów zachęty, aby go nakłonić do jedzenia, ponieważ zaś ja zajęty byłem przyrządzaniem „czaju“, więc Fiedia podjął się tego obowiązku gościnnego gospodarza.

— Niechże sobie kolega nie czyni żadnych skrupułów — mówił do Jagielonowa — innym razem my znow przyjdziemy na kiełbasę do kolegi... To zwykła rzecz w życiu koleżeńskiem...

— Jak on dobrze mówi! Co? — zawołał Kirdiaga, przystępując w tej chwili do spożywania drugiej serwoladki. — Widzisz, Jagielonow, mówiłem ci, że z nich dobre chłopy! Kiełbasa jest rzeczywiście wyśmienita! Jak Boga kocham, wyborna! Jedz, bracie, bo jak ty nie będziesz jadł, to ja zjem, dalibóg...

Bardzo być może, że Jagielonow zląkł się tej pogróżki, widząc jak się Kirdiaga załatwia z kiełbasą, może też oswoił się już więcej z nami, dość, że zaczął jeść. Jadł bardzo wstrzemięźliwie i delikatnie, nie roztwierając zbyt ust i nie mlaskając wargami. Przyzwoity jego sposób jedzenia stanowił najzupełniejsze przeciwieństwo z zachowaniem się Kirdiagi przy posiłku.

Przy jedzeniu oczy Jagielonowa ożywiły się a nawet na bladych jego policzkach pojawił się rumieniec. Począł też mówić śmielej, nie żenował się tak jak przedtem, a głos jego nie był tak smętny.

— Byłem rzeczywiście strasznie zgłodniały — przyznał się wreszce — ale to jakoś dziwnie, przyjść pierwszy raz do nieznajomych ludzi i jeść u nich...

— Do kolegów bracie, do kolegów... — Nie zapominaj o tem!... — poprawiał go Kirdiaga.

Jagielonow rozgadał się później i okazało się, że gawędzić z nim było bardzo przyjemnie. Rubaszne żarty i rozmowy Kirdiagi raziły go nieustannie i zsępiały jego czoło.

— Niema co mówić — ozwał się Kirdiaga, gładząc sobie brodę z wyrazem zadowolenia na twarzy — macie wyborną kiełbasę, szkoda tylko, że w waszem mieszkaniu takie psie zimno! Czy nie możnaby zapalić w piecu i ogrzać się przy nim?

— Niema drzewa, — odpowiedzieliśmy mu z żalem. Gospodyni nasza nie pali u nas od trzech dni.

— A to znowu co? Dlaczego nie pali? A to obrzydliwa baba!

— No widzisz... Właściwie ona ma powód...

— Nie może mieć żadnego powodu. Jeśli ma drzewo, to nie jest wcale usprawiedliwiona. Drzewo jest na to, aby niem w piecu palić.

— Nie zapłaciliśmy czynszu w tym miesiącu...

— Ach, więc tylko o to chodzi? Żałuję, że nie mam ani kopiejki, bobym wam zaraz pożyczył pieniędzy. Gdzież jest ta wasza gospodyni?

— Musi być w swojem mieszkaniu. Ale nic wam z tego nie przyjdzie, bo nieraz ją już błagaliśmy o opał, ale ona odmawia..

— Błagaliście ją? Eh, wy pewnie nie umiecie prosić. Pogadam z nią. Gdzież ona się znajduje?

Wstał ze stołka i poszedł ku drzwiom. Musiał prawdopodobnie spotkać się zaraz za drzwiami z gospodynią, gdyż natychmiast usłyszeliśmy jego głos:

— Witam panią gospodynię! Gdzież pani chowa drzewo?

— Drzewo?... — odparła zdziwiona gospodyni. W kuchni, ale nie pojmuję, co to pana obchodzi.

— A gdzież ta kuchnia? Aha! tutaj! Wybornie!...

Udał się do kuchni, skąd głosy mówiących nie dochodziły tak wyraźnie.

— Ale cóż pan robisz? Z jakiej racyi? — słychać było protestujący głos gospodyni.

— Bo tam straszliwie zimno, więc trzeba w piecu napalić! — mówił ze spokojem Kirdiaga, a równocześnie słychać było łoskot poruszanych łupek drzewa.

— Ale jakżeż można? Któż widział... To rozbój, grabież...

— Zimno, jak Boga kocham zimno! — odpowiedział Kirdiaga. — Jakże tu nie palić, kiedy drzewo jest! Niech mi pani wierzy, że tam psie zimno...

Rozległ się wkrótce odgłos jego kroków. Powracał z kuchni, wołając:

— Hej, otwórzcie drzwi! No tak! Niechże który odsunie zasówkę od pieca... Spiesznio się Budkiewicz! Żywo! Czas drogi! — komenderował, wchodząc do naszego pokoju ze sporym zapasem drzewa, które rzucił na podłogę.

Budkiewicz otworzył zasówkę, zasmoliwszy się przy tej czynności, a Kirdiaga przyklęknął przed piecem i począł wkładać pospiesznie drzewo do pieca, pochłaniającego w swych czeluściach materyał opałowy z równą żarłocznością, z jaką uczynił to samo przed chwilą Kirdiaga z naszą kiełbasą.

Gospodyni wykrzykiwała tymczasem na korytarzu:

— Cóż to znowu takiego? Przecież to rabunek w biały dzień. Przyszedł ten rabuś i zabrał mi drzewo. Ja zaraz zwołam stróżów i podam skargę do policyi... Odpowiesz ty mi za to! Będziesz siedział złoczyńco w więzieniu!

— Dawajcie-no tu jak najwięcej papieru i zapałek! — zawołał Kirdiaga. Podaliśmy stare dzienniki, zwinął papiery i podłożył zręcznie pod drzewo, a wkrótce potem zabłysnął ogień w piecu i rozległo się potrzaskiwanie drzewa. W pokoju zrobiło się zaraz weselej.

— Tak, tak, będziesz siedział w więzieniu! — powtarzała wzburzona gospodyni. — Proszę ja kogo, do czego to podobne: czynszu nie płacą, a drzewo biorą sobie, jak swoje! Ty kochanku zapłać mi najprzód, a potem sobie pal w piecu mojem drzewem...

Kirdiaga otworzył drzwi i odezwał się w tonie pokojowym do gospodyni:

— Moja dobra pani, czego się pani miota? Drzewo się już pali!

— Tfu! Plunąć tylko na ciebie, ty bezwstydniku! Więcej nie wart jesteś! — rzekła gospodyni, splunąwszy rzeczywiście i odchodząc do swego mieszkania, gdzie jeszcze dosyć długo złorzeczyła Kirdiadze.

My tymczasem usiedliśmy przy piecu i wygrzewaliśmy się z przyjemnością i tak chciwie, jakbyśmy chcieli wchłonąć w siebie zapas tego ciepła na całą zimę.

— Oto moi mili, jak trzeba prosić o drzewo! — pouczał nas Kirdiaga. — Taka prośba nigdy nie napotyka odmowy!

III.

W całym uniwersytecie nie było chyba ludzi nieszczęśliwszych od nas z Fiedią. Nie wiodło nam się poprostu. Inni wynajdywali sobie lekcye z łatwością, my zaś gdyśmy mieli nadzieję otrzymania korepetycyj, nie dostawaliśmy nigdy, bo nam je zawsze ktoś sprzątnął z przed nosa. Byliśmy zawsze niesłychanie naiwni i nie znaliśmy wcale tych sposobów, jakich używają ludzie do urządzania sobie wygodnej egzystencyi na świecie.

Jednemu może tylko Jagielonowi działo się gorzej. Szczególny to był umysł. Był on matematykiem z powołania, namiętnie miłował swoją naukę i o niczem innem myśleć nie umiał. Oryentował się szybko w najzawikłańszem zagadnieniu matematycznem i przezwyciężał z łatwością jego trudności, ale zato najprostsze powszednie wydarzenie życiowe wprawiało go w niesłychany kłopot... Zdarzyło się naprzykład raz, iż ofiarowano mu korepetycyę w zamożnym domu, więc udał się pod wskazanym adresem, zadzwonił i wszedł do bramy, lecz gdy portyer zmierzył go pogardliwym wzrokiem zobaczywszy jego lichą odzież, zmieszał się i powrócił do domu. Kirdiaga zburczał go i chciał go nawet obić za tchórzostwo, ale nic to nie pomogło, gdyż Jagielonow wyrzekł się tej korepetycyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Telefon 112. Telegr. Józefici Kraków.

Zakład ogrodniczy św. Józefa

dla osieroconych chłopców w Krakowie. ul. Karmelicka 66. poleca:

NASIONA, CEBULKI, **SADZONKI,** ROZSADĘ, **SZCZEPY,** KRZEWY, **RÓŻE,** ROŚLINY DONICZKOWE, i podejmuje się urządzania ogrodów, **Obsadzania** żardynier, skrzynek, balkonów i grobów oraz **dekoracyj sal** i kościołów.

Wielki wybór kwiatów ciętych, Bukiety i Wieńce

od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Zakład utrzymuje z własnej pracy około 80 sierót.

Płótna krajowe i zagraniczne, **Szyrtyngi, Dymki, Ręczniki, Chustki do nosa** damskie i męskie kolorowe i białe, **Bielizna** Dra Jaegera. **Boa** z piór, **Szale** jedwabne i wełniane, **Kołdry, Poszewki i Prześcieradła** poleca Magazyn bielizny

Franciszek Martin

Rynek główny Nr. 6. (szara kamienica).

dzona została silnemi kordonami. Ulic tych pilnuje 50.000 wojska.

O godzinie pół do 7-ej otworzyły się główne bramy opactwa westminsterskiego i niedługo potem rozpoczął się przyjad gości koronacyjnych. Wielkie powozy galowe zwoziły parów i ich małżonki. Z nimi jechali sędziowie w starych strojach, dalej generałowie i dostojnicy wojskowi, oraz książęta z krajów korony indyjskiej w swych wschodnich strojach.

O godzinie pół do 9-ej zamknięto zupełnie ulicę do opactwa westminsterskiego.

O godzinie 2-ej goście honorowi zupełnie zgromadzeni, oczekują przybycia pary królewskiej.

Gości honorowych obliczają na blisko 7000. Pomiędzy nimi było około 40 członków angielskiej rodziny królewskiej, 200 reprezentantów państw zagranicznych, 220 członków ciała dyplomatycznego, 1000 parów i ich żon, 200 członków parlamentu z małżonkami i 800 reprezentantów zamorskich krajów królestwa.

O godz. 10 odezwały się znów z Hydeparku strzały armatnie, zwiastujące wyjazd królewski. Na czele orszaku królewskiego znajdował się w średniowiecznych kostyumach oddział majtków królewskich, za nimi jechali konno adjutanci króla, dalej marszałkowie polni, między nimi sir John Hamilton i sir John French, wszyscy w uniformach paradnych z piuropuszami na kapeluszach i z orderami na piersiach. Król jechał w powozie ze złota i szkła, zaprzężonym w ósemkę koni maści izabelowskiej, za powozem królewskim niesiono sztandary. Krótko po godz. 11 król z królową wstąpili w bramę opactwa westminsterskiego, poprzedzani przez orszak duchowieństwa, dygnitarzy dworskich, parów, niosących korony i byłych wicekrólów i gubernatorów, niosących sztandary Anglii, Szkocyi, Irlandyi i połączonego królestwa Wielkiej Brytanii. Powłokę królowej, 18 stóp długą, niosło 6 dziewcząt, najpiękniejszych arystokratek angielskich, płaszcz koronacyjny króla 8 paziów. Po bokach króla postępowali dwaj biskupi i gwardziści królewscy. Wśród tradycyjnych okrzyków: „vivat regina“, „vivat rex“! i wśród śpiewu hymnu para królewska przez nawę główną weszła po stopniach do empoiyum i na klęcznikach ustawionych obok ołtarza odmówiła cichą modlitwę, poczem obok tronu zajęła na krzesłach miejsce.

Następnie arcybiskup kanterburski zwrócił się do pary królewskiej z przemową, w której pomiędzy innemi pytał się obecnych, czy gotowi królowi złożyć hołd i służyć mu. Obecni odpowiedzieli głośno: „Boże chroń króla Jerzego“! poczem odezwały się fanfary puzonów, a arcybiskupi postawili na ołtarzu biblię, talerz z hostyą i kielich. Król całuje biblię koronacyjną, podpisuje akt przysięgi i powraca do tronu.

Następuje wreszcie właściwy obrzęd koronacyi. Arcybiskup namaszcza króla, nakłada korony i podaje berła, według przyjętego od wieków ceremoniału, a gdy dokonał tego, duchowieństwo, książęta domu królewskiego i szlachta składają hołd nowemu monarsze.

W chwili, gdy arcybiskup nakładał koronę na głowę królewską, z tysięcy piersi odezwały się okrzyki błogosławieństwa i życzeń, zagrzmiały organy i fanfary heroldów, rozległ się dźwięk dzwonów i grzmot dział, które dały 101 wystrzałów. Koronacya królowej odbyła się według ceremoniału skróconego.

Wracającego z Westminsteru króla witał tłum okrzykami entuzyastycznemi, które mu towarzyszyły do pałacu buckinhamskiego. Wieczorem Londyn świetnie iluminowano. Wszystkie dzielnice miasta tonęły w morzu światła. Tegoż dnia w pałacu królewskim odbyła się uczta, na której byli także przedstawiciele państw zagranicznych.

GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków
Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziesto miesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 33 zachód przypada o godz. 7 minut 51; długość dnia godzin 16 minut 18.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Febronii, pojutrze w poniedziałek Jana i Pawła.

Z ministerstwa kolejowego. Minister kolejowy Dr Stanisław Głąbiński podczas ostatnich paru tygodni polecił opracować i zatwierdził bardzo duży awans urzędników zarówno w samem ministerstwie kolejowem, jak i w dyrekcyach kolei państwowych. Ogłoszenie tego awansu nastąpi około 25-go albo 26 go b. m.

Ten awans obejmuje urzędników, należących od VII. do V. klasy służbowej. Jak wiadomo — na podstawie niedawnego rozporządzenia pana ministra kolejowego, awans urzędników w rangach niższych przekazano odnośnym dyrekcyom kolejowym.

Awans we wszystkich trzech dyrekcyach kolejowych galicyjskich, będzie bardzo obfity. Oprócz awansu z tytułu nowo zaprowadzonej automatyki, szereg urzędników będzie awansował poza automatyką w krótszych terminach.

Minister kolei zamianował wicesekretarza ministeryalnego Dra Leopolda Ostoja Starzewskiego, sekretarzem ministeryalnym w ministerstwie kolei.

Kraków, dnia 24 czerwca.

W stanie zdrowia J. E. X. kardynała Puzyny zaszło — jak się dowiadujemy — pewne pogorszenie. Dostojny chory gorączkuje, jest osłabiony i ma pewne trudności w połykaniu. Jest jednak zupełnie przytomny. Kuracyę prowadzi zawsze Dr Buzdygan.

Z Uniwersytetu Jagiell. Dziekanem wydziału prawniczego na rok szkolny 1911—1912 wybrany został prof. Dr Stanisław Estreicher.

Procesya ku czci Serca Jezusowego odbyła się wczoraj wieczorem. Prowadzona przez X. biskupa Nowaka, który postępował w otoczeniu duchowieństwa świeckiego i zakonnego, wśród którego byli wszyscy w Krakowie przebywający członkowie Towarzystwa Jezusowego, ruszyła procesya o godzinie 6 wieczorem z kościoła św. Barbary na Mały Rynek, gdzie na ścianie kościoła św. Barbary ustawiono wspaniale przyozdobiony draperyami, sztandarami, kwiatami i światłem ołtarz. — W biel ubrane dziewczątka sypały kwiaty przed niosącym Najświętszy Sakrament Celebransem. Jak corocznie uczestniczyły w procesyi tysiączne tłumy publiczności, bractwa i cechy krakowskie wraz ze swymi sztandarami. Kazanie wypowiedział X. Sopuch, superyor OO. Jezuitów. Podczas procesyi wszystkie niemal okna na Małym Rynku i Placu Maryackim jaśniały światłami. Po odprawieniu modłów wróciła procesya do kościoła św. Barbary, który oczywiście nawet dziesiątej części pobożnych pomieścić nie mógł.

Msza św. i ogólna komunia Kongregacyi Dzieci Maryi nauczycielek w Krakowie odbędzie się dnia 25 bm. t. j. w niedzielę o godz. 8 rano w kaplicy przy kościele św. Barbary.

Walne Zgromadzenie Tow. tanich mieszkań dla robotników odbyło się onegdaj w sali miejskiej Kasy oszczędności pod przewodnictwem Dra Stanisława Tomkowicza. Poświęciwszy kilka słów pamięci zmarłych członków, złożył prezes sprawozdanie z czynności zarządu za r. 1910. Instytucya tanich mieszkań na Modrzejówce przebyła ten rok swego istnienia bez ważniejszych zdarzeń. Nie przybył ani jeden nowy dom, głównie dlatego, że właśnie wypracowuje się plan regulacyi tej części rozszerzonego Krakowa, i jest zamiar realność Modrzejówki przeciąć ulicami. Majątek Tow. w r. 1910 prawie nic się nie zwiększył.

W przyszłości zapewne zajdzie potrzeba podwyższenia nieco czynszów z mieszkań, które dotąd trzymają się norm przyjętych przy założeniu instytucyi przed kilkunastu laty i wobec cen najmu mieszkań w Krakowie zaczynają być już niestosunkowo niskie. Stan zdrowotności wśród przeszło 500 mieszkańców Modrzejówki był znakomity. Istnienie na miejscu Ochrony, prowadzonej przez SS. Miłosierdzia, a zostającej pod opieką X. proboszcza Błonarowicza, oddziaływa korzystnie nietylko na dziatwę, ale na moralne stosunki całej kolonii. Już w ciągu roku 1911 powstały dwie nowe instytucye, mające na celu dalsze korzyści mieszkańców, mianowicie czytelnia, założona przez Tow. oświaty ludowej i szwalnia dla większych dziewcząt. Istnieje zamiar założenia jeszcze sklepu spożywczego.

Następnie imieniem komisyi rewizyjnej złożył p. Henryk Schwarz, sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że dochód wynosił okrągło 28.130 kor., a w tem subwencye i dary 7.530 (na tę pozycyę złożyły się między innemi: zasiłek z funduszów kraj. 1600 kor., subwencya krak. Kasy oszczędności 4.000 kor.). Nadwyżka dochodu nad rozchód wyniosła 7.260 kor. — poczem uchwalono Zarządowi absolutoryum. Do komisyi rewizyjnej wybrano dotychczasowych jej członków: p. Henryka Schwarza, dyr. Jana Armółowicza i inżyniera Stanisława Żeleńskiego.

Po długiej dyskusyi uchwalono dalej zmianę statutu, poczem po interpelacyach członków i odpowiedziach zarządu, zebranie zakończono.

Uroczyste otwarcie placu Zabaw ruchomych i gimnastycznych dla młodzieży rękodzielniczej odbędzie się na Błoniach w Krakowie dnia 25 b. m., to jest w niedzielę o godzinie 4-tej popołudniu. Poświęcenia dokona X. biskup Anatol Nowak.

Młodzież rękodzielnicza, jak dotąd, mało budziła interesu wśród naszego społeczeństwa, dopiero teraz powoli przychodzimy do przekonania, że jej zaniedbywać nie można, przecież ona stanowi ważną część naszego społeczeństwa i bez niej nawet myśleć nie można o jego odrodzeniu.

Zarząd Związku będzie się usilnie starał aby umiejętnie zorganizować dla tej młodzieży, w czasie wolnym od pracy, ćwiczenia gimnastyczne i zabawy ruchome, ażeby młodzież powstrzymać od chodzenia do lokali publicznych, gdzie dla duszy i ciała panuje najgorsza atmosfera. A z drugiej strony, aby wyprowadzić tę młodzież z niezdrowych mieszkań, dać im zabawy uszlachetniające, wśród pięknej natury i cudownej okolicy Krakowa u stóp kopca Kościuszki. Przyczyni się to do zdrowia, do podniesienia poczucia moralnego i do postępu kulturalnego tejże młodzieży.

Miasto zrozumiało doniosłość kwestyi rzemieślniczej i robotniczej i wspaniałomyślnie udzielając placu, całą sprawę posunęło naprzód. Życzyć więc tylko wypada, by Kraków stał się pod tym względem klasycznym przykładem i doskonałym wzorem dla całego kraju.

Oświadczenie p. Góreckiego umieszczone było w rubryce „Głosy publiczności“, na co zwracamy uwagę dla uniknięcia wszelkich nieporozumień.

Aresztowanie dwóch rosyjskich szpiegów? Onegdaj aresztowała policya dwóch podejrzanych o szpiegostwo wojskowe na rzecz Rosyi mężczyzn, z których jeden jest poddanym rosyjskim, drugi zaś austryackim i pochodzi ze Lwowa.

Nazwiska obu aresztowanych trzyma policya w najściślejszej tajemnicy, aż do czasu zebrania większej ilości konkretnych dowodów ich winy.

Sprawa aresztowanych — jak słychać — daleko więcej sensacyjniejsza od sprawy osławionego Rabinowicza, podaną zostanie już do publicznej wiadomości w dniach najbliższych. Obecnie śledzi policya, czy aresztowani nie mieli w Krakowie konfidentów i towarzyszy pracy, którzy byli im pomocnymi w szpiegowskich manipulacyach.

W mieszkaniu obu aresztowanych znaleziono wiele kompromitującego materyału, jak n. p. planów, listów i t. p. Obaj aresztowani są ludźmi młodymi i zaliczać się mają do inteligencyi.

Sprawy teatralne. Podobno p. Solski zaangażował na przeciąg 4 miesięcy p. Jadwigę Mrozowską-Wybranowską — której znakomite kreacye są niezawodnie w żywej pamięci krakowskiej publiczności. P. Mrozowska przez dłuższy czas ustąpiła ze sceny, przygotowując się do karyery śpiewaczki operowej. Należy mieć nadzieję, że ta przerwa nie wpłynęła niczem na rozwój pięknego talentu sympatycznej artystki.

Pani Mrozowska zapełni lukę, wytworzoną przez ustąpienie pani Solskiej — natomiast dyrekcya nie zaangażowała dotychczas pp. Jarszewskich, których ubytek będzie bardzo poważną stratą dla krakowskiego personalu. Poprzestając na razie na tej uwadze, wyrażamy nadzieję, że dyrekcyi powiedzie się jeszcze pozyskać pp. Jarszewskich, którzy chwilowo wyjechali do Warszawy.

Z teatru w Parku krakowskim. Dziś premiera zapowiadanej 4-aktowej farsy H. Meilhaca i L. Haléva p. t. „Kamionka“ ze współudziałem całego prawie personalu. Jutro popołudniu „Małżeństwo na próbę“. Wieczorne zaś przedstawienie wypełni „Kamionka“.

Uroczystość kwiatowa w szkole wydz. męskiej im. św. Jana Kantego (na Smoleńsku) odbyła się dzisiaj w obecności delegata wydziału szkolnego Magistratu, sekretarza Baranowskiego, dyr. Maciołowskiego, nauczycieli, rodziców, uczniów i licznie zebranej publiczności. Na podwórzu szkolnem zebrała się o godz. 9 rano dziatwa wszystkich klas, z której kilkudziesięciu przyniosło rośliny doniczkowe otrzymane w latach poprzednich. Po przemówieniu dyr. Maciołowskiego, który okazał kwiaty, hodowane przez niego od lat 30, po deklamacyach i śpiewach, naucz. p. Orszulski, rozdał dziatwie do hodowli po jednej roślinie doniczkowej. Na tem tę piękną uroczystość szkolną zakończono.

Zjazd do kopalń wielickich. W sobotę dnia 1 lipca popołudniu będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godz. 1·30 popołudniu. Wstęp do kopalni 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 kor. — Biletów wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym.

Pociąg odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 12·40 (pociąg nadzwyczajny), 1·30 popoł., zaś z Wieliczki do Krakowa o godz. 5·30, 6·49 (pociąg nadzwyczajny) 8·45 i 10·05 wieczór.

Czysty dochód przeznacza się na cele dobroczynne w miejscu.

Pogadanka o Śląsku odbędzie się w poniedziałek dnia 26 czerwca o godz. 7·30 wieczorem w lokalu „Straży Polskiej“. Na porządku dziennym referat o „przemyśle śląskim“. — „Krakowski komitet akademicki dla spraw Śląska“ prosi dotychczasowych zwolenników pogadanek i wszystkich zajmujących się Śląskiem o jaknajliczniejsze przybycie na tę pogadankę, jako na ostatnią przed wakacyami.

Wpisy na I. kurs prywatnego seminaryum nauczycielskiego z prawem publiczności S. Münnichowej rozpoczną się dnia 26 czerwca, w godzinach od 9—12 rano i od 3—5 popołudniu, ul. Radziwiłłowska l. 26, parter.

Egzamina prywatne w akademii handlowej w Krakowie. Z buchalteryi i nauk handlowych odbędą się dn. 3 lipca o godz. 8 rano. Warunki dopuszczenia do egzaminu 17 lat, ukończona co najmniej druga klasa wydziałowa i ewent. świadectwo moralności. Podania opatrzone marką stemplową na 1 kor. należy wnosić do dyrekcyi Akademii najpóźniej do 29 czerwca br.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole dla dorosłych analfabetów cywilnych, utrzymywanej staraniem I Koła T. S. L. w Krakowie odbyło się dnia 18 b. m. w budynku szkoły wydziałowej im. św. Floryana.

Na uroczystość tę przybyli: prezes Rady nadzorczej T. S. L. Dr Julian Gertler oraz prezes I Koła T. S. L. p. Witołd Ostrowski z członkami zarządu. Uczniowie popisywali się z religii, czytania, pisania, rachunków. Po popisie przemówił dyrektor szkoły p. Józef Parczyński, podnosząc z uznaniem dobre rezultaty całorocznej pracy grona nauczycielskiego oraz wyraził uznanie p. Ostrowskiemu za gorliwe popieranie szkoły, która daje możność pobierania nauki tym, którzy w młodym wieku nie mogli korzystać z niej.

W dalszym ciągu przemówił p. Ostrowski, dziękując p. Parczyńskiemu za bezinteresowną pracę, a gronu nauczycielskiemu za bardzo dobre rezultaty. Następnie odczytano klasyfikacye i rozdano nagrody wszystkim uczniom. Pięknem przemówieniem zwróconem do uczniów, z których najmłodszy liczy 13, a najstarszy 51 lat, zakończył pan Wielgus tę podniosłą uroczystość.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum V. odbył się w dniach od 16—20 czerwca pod przewodnictwem c. k. krajowego inspektora szkół radcy dworu Emanuela Dworskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Barcz Jan, Błonarowicz Stanisław, Eichorn Lustpold, Fischer Józef, Igliński Stanisław, Kamyk Józef, Liebeskind Leopold (z odzn.), Majewski Wilhelm, Madziara Stani-

Do Kazimierza i Puław.

(Wspomnienie z wycieczki „Straży Polskiej“ zeszłorocznej).

...Już o godz. 6 rano uczestnicy wycieczki byli na nogach, bo o godz. 7 odpływa z Sandomierza parostatek, który miał ich powieźć do Kazimierza.

Na pokładzie statku ruch ogromny. Setka podróżnych i druga setka posługaczy i „odprowadzających“ kręci się, biega, kupuje bilety, układa rzeczy, wylatuje wreszcie na brzeg, aby zaopatrzyć się w owoce. A jakie to owoce! Takim przypatrujemy się u nas jedynie na wystawach ogrodniczych, na targach ich nie dostaniemy nigdy, a w sklepach bardzo rzadko i to na wagę złota. Zwłaszcza jabłka imponują nam wielkością i smakiem, a zachwycającą taniością.

Ale oto statek rusza. Płyniemy, zostawiając za sobą srebrną mleczną drogę z rozbitych na pianę fal wiślanych. Na pokładzie dość zimno, bo mimo pogody, poranek chłodny, co na wodzie silnie się odczuwa, a jednak mało kto z „wycieczkowców“ schodzi do kajuty, bo każdy pragnie nacieszyć się jeszcze panoramą Sandomierza. Z prawej strony widać niziny galicyjskie z Nadbrzeziem i portem, niedawno za miliony ku radości firmy p. Goldlusta zbudowanym, który (port nie p. Goldlust) zapewne z ciekawości zastanawia się nad tem, poco go postawiono, skoro nikomu na nic nie jest potrzebny.

Płyniemy koło „gór pieprzowych“. Są to dość znaczne, nagie wzniesienia, poprzecinane wąwozami; czynią wrażenie olbrzymich szańców...

O milę za Sandomierzem przyjmuje „Wisła“ wody Sanu, znów mila i ukazują się nam mury Zawichostu.

Cisną się historyczne wspomnienia. Wszak to tu wojska Leszka Białego sprawiły klęskę najeźdzcy Romanowi Halickiemu, który życiem pożądanie cudzego przypłacił (1205). A co za ogrom wspomnień z czasów napadów tatarskich, litewskich i szwedzkich. Tędy Jagielle szła droga do Krakowa, by pojąć Jadwigę i włożyć koronę polską na swe skronie. Trzy dni tu bawił w zamku zawichostskim, stąd wyprawił poselstwo do stolicy, zawiadamiając o swojem przybyciu. Tu ksienią klasztoru była św. Salomea. Przy niej zamieszkała i umarła matka jej Grzymisława, żona Leszka Białego.

Dziś o dawnej zamożności Zawichosta świadczą tylko dwa kościoły i ruiny wielkich szpichlerzy; jeden z nich miał być postawiony przez słynnego Wierzynka.

Za Zawichostem, koło Słupi, lewy brzeg Wisły dochodzi do najwyższego w tych stronach wzniesienia. Wisła opuściła już Galicyę i stanowi granicę gubernii radomskiej i lubelskiej. „Kapitan“ parostatku objaśnia nas, że widać z daleka Annopol (Rachów), Rybitwy i t. d. Następnie po prawej stronie (w lubelskiem) ujrzeliśmy ze znacznej odległości ruiny dwupiętrowego pałacu, wzniesionego na wzgórzu. To Józefów, własność niegdyś Potockich. Prócz ruin pałacu, przed oczami naszemi przesunęła się sylweta kościoła i klasztoru pobernardyńskiego. Józefów ma i to wspomnienie, że pod nim odbyła się jedyna potyczka z Austryakami w r. 1794. Austrya nie wydając Polsce wojny, patrzyła spokojnie na zapasy Kościuszki z armią pruską i rosyjską, a kiedy pole walki oddaliło się od jej granic, posunęła swe wojska w lubelskie i sandomierskie, aby mieć później podstawę do podzielenia się łupem. Unikano spotkania z jej wojskami, bo już i dwu wrogów było za dużo. Jedynie major Cybalski w 120 ludzi uderzył na 1500 Austryaków pod Józefowem, a ten niespodziewany napad tak ich przeraził, że rzucili się do ucieczki, zostawiając 9 galarów zboża i magazyny w Józefowie. Prócz tego Cybalski wziął do niewoli 75 żołnierzy austryackich. Kościuszko przysłał mu w nagrodzie pamiątkowy zegarek.

Mijamy długą wieś Kuliszany, gdzie Wisła dosięga największej w tych stronach głębokości (tu główny połów jesiotrów), poczem przybijamy do Solca.

Stara ta osada związana jest z legendą o św. Stanisławie i wskrzeszeniu Piotrowiny. Tu biskup oskarżony o nieprawne posiadanie Piotrowina, miał stanąć przed sądem króla, — który tu umyślnie przybył w roku 1078. Legenda zbyt jest znana, aby ją powtarzać. — Solec znajduje się na lewym brzegu Wisły, wieś Piotrowin na prawym. Czerwony kościółek piotrowiński okrywa z jednej strony olbrzymia lipa, według podania, ręką św. Stanisława zasadzona.

Zaledwie opuściliśmy Solec, ukazały nam się zdala potężne mury zamku w Janowcu. Wisła tak się tu kręci, że jadący nie może sobie zdać sprawy, na którym brzegu wznoszą się ruiny, — choć patrzy na nie blisko całą godzinę. Dopiero, dojeżdżając do Kazimierza, widzi, że po lewej stronie pozostawił starą siedzibę Firlejów.

Olbrzymi gmach mieścił w sobie 7 sal i 98 pokojów z pięknemi malowidłami, z marmurowemi posadzkami, kolumnami i kominkami. Gościli w nim królowie: Zygmunt III., Michał Korybut, August II. — Od Firlejów przeszedł zamek z Janowcem do Tarłów, a potem do Lubomirskich. Zamieszkiwał go słynny Jerzy Lubomirski — odnowił go i ozdobił w XVIII. w. głośny z przygód i awantur Marcin Lubomirski.

Są to jedne z najpiękniejszych ruin w Polsce. Ogromne, okazałe, trzymają się jeszcze dobrze, lubo barbarzyńskie ręce jeszcze przed stu laty wydobyły z nich wszystko drzewo i żelazo.

A po drugiej stronie naprzeciw Janowca leży Kazimierz. Wszyscy wybiegli z kajut, aby patrzeć na cudną jego panoramę...

Jest to jakiś kaprys natury. Wśród nizin, wśród piaszczystych, przeważnie nagich i dość monotonnych brzegów Wisły, wyrasta szeroko wyniosłe wzgórze, — pokryte wspaniałym szmaragdem pnących się malowniczo w górę sadów. A wśród tej przepysznej zieleni sterczą omszałe pleśnią wieków szpichlerze, ukazują się wieżyce kościołów i szczyty starożytnych budowli z zębatemi attykami. A nad tem wszystkiem wznoszą się ruiny Kazimierzowego zamczyska, a nad nimi jeszcze widzimy stojącą samotnie potężną, okrągłą strażnicę.

Wysiadamy. Wózek zabrał rzeczy, a my poszliśmy ku miastu wąską dróżyną, pnącą się pod górę wśród sadów.

Choć zmęczeni rannem wstaniem i dłuższą podróżą parostatkiem, biegliśmy ochoczo do hotelu, a że szkoda czasu, więc złożywszy manatki, zanim podano obiad, wyszliśmy pod wodzą przewodnika w osobie sprytnego i dość uświadomionego wyznawcy starego Zakonu, który poprowadził nas w górę do fantastycznie poszarpanych ruin zamku na wyniosłej, sterczącej skale.

Był to zamek niewielki, miał tylko pono cztery izby na dole i tyleż na piętrze z dziedzińcem otoczonym grubym murem i opatrzonym w strzelnice. Była to jednak silna warownia ze względu na broniącą do niej przystępu spadzistą skałę i na wąwozy ją otaczające.

Fundatorem zamku był Kazimierz Wielki, który w nim często przebywał, pojąc się rozkoszą natury i miłości. Boć podczas jego pobytu w Kazimierzu, o parę wiorst ku Puławom, w zameczku bochotnickim, zamieszkiwała nadobna, czy też przepiękna (boć w braku „fotografii“ trudno nam to dziś ocenić) Esterka.

Przez czworokątny dziedziniec, zarośnięty trawą i berberysem, wchodzimy w środek ruin i stajemy u frontowych otworów okiennych.

Widok stąd wspaniały. Daleko za Wisłą widać granatową smugę borów, bliżej Janowiec, u dołu srebrzy się wspaniała, błyszcząca wstęga królowej rzek naszych, a z lewej strony tulą się do stóp zamku szczyty kościołów i starożytnych budowli, tonące w morzu zieleni.

Idziemy jeszcze dalej w górę do samotnej, olbrzymiej baszty, wznoszącej się na najwyższym punkcie ponad wzgórzami. Okrągła ta strażnica wzniesiona była zapewne w tym celu, aby z niej śledzono obroty nieprzyjaciela i aby pierwszy odpór mu dawała. Dlatego też nie miała żadnego wejścia u dołu — dopiero po drabinach dostawano się na jej pierwsze piętro, — skąd już prowadziły schody na piętra wyższe. Podobno służyła i za latarnię dla żeglarzy. W głębokich jej lochach przebywali schwytani i osądzeni złoczyńcy. W nich też miał zginąć słynny Maćko herbu Napiwoń Borkowic, wojewoda poznański, choć inne podanie, jako miejsce jego strasznej kary — wymienia zamek olsztyński...

Widok z pod tej strażnicy jest jeszcze piękniejszy, niż z ruin zamku, oko obejmuje bowiem znacznie szersze widnokręgi. Nigdy też tu nie brak turystów, szukających podniosłych wrażeń. Nie brak ich było i dawniej, o czem świadczą wykute w kamieniach strażnicy nazwiska z datami, sięgającemi nawet XVII-go wieku.

Od strażnicy prowadził nas przewodnik ścieżkami po szczytach wzgórzy, które dalej zamieniają się w równą, lekko falującą się wyżynę.

Wszędzie spotykaliśmy dworki (wille), nieraz bardzo ozdobne, otoczone sadami, ogrodzone sztachetami. Były już puste, bo jesień mieszkańców ich wypędziła do miasta i zagród domowych. Ale latem roją się one od „letników“, którzy tu przybywają nietylko z Warszawy i innych miast Królestwa, ale nawet z Litwy, Wołynia i Ukrainy. Pokazywano nam willę, będącą własnością polskiej rodziny z Kijowa. W lecie więc wre tu życie, w którem niemałą rolę odgrywają artyści-malarze, przyciągani tu tak malowniczością krajobrazów, jak i bogactwem motywów oryginalnej, mchem wieków pokrytej architektury.

Wróciliśmy do miasteczka inną stroną, spuszczając się stromemi ścieżkami z wyniosłego wzgórza, na szczycie którego olbrzymi krzyż wyciąga ramiona, jakby brał pod swoją opiekę całą tę czarów krainę..

Przed obiadem zwiedziliśmy jeszcze kościół farny, który stanął w roku 1610 kosztem rajcy kazimierskiego, Mikołaja Przybyły, na miejscu kościoła wzniesionego przez Kazimierza Wielkiego. Ładny ten zabytek architektury posiada mało wyróżniających się szczegółów. W wielkim ołtarzu obraz św. Kazimierza. Nad amboną z mozaiki drzewnej unoszą się dwa smoki, a nad nimi orzeł srebrzysty. Kościół ma trzy kaplice, kilka tablic i nagrobków mieszczan Kazimierskich.

W jednej z kaplic są dwa obrazy: Kazimierz Wielki, jako kum i Sobieski modlący się przed wyprawą wiedeńską. W innej spotykamy marmurowy pomnik Przybyły. Zwraca na siebie uwagę świecznik w kształtach jeleniej głowy, mający na wierzchołku orła austryackiego. Pozostałość to więc z czasów po trzecim rozbiorze, kiedy Kazimierz przez lat kilkanaście należał do Galicyi.

Po obiedzie, bardzo smacznym, choć na poczekaniu przygotowanym, a podanym na werandzie hoteliku, ruszyliśmy na dalsze zwiedzanie miasta. Rozpocząwszy od rynku, stanęliśmy przed dwoma jednopiętrowemi kamieniczkami, którym podobnych nie znajdziemy, jak Polska długa i szeroka. (D. n.).

K. Bartoszewicz.

Pracownia i Magazyn obuwia męskiego i damskiego Wojciecha Kapery
Kraków, ulica Sławkowska L. 24. (Dom XX. Emerytów).
poleca w wielkim wyborze wyroby tylko własne, według najnowszych fasonów francuskich i angielskich, z różnych gatunków skór i w różnych kolorach. — Ceny umiarkowane.

Józef Massar W KRAKOWIE, ul. Floryańska L. 15, poleca:
Nowości na suknie i kostyumy damskie. Wełny, jedwabie, płótna, zefiry i t. d., jakoteż ogromny wybór nowości w Konfekcyi dla dzieci.
Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

sław (ekstr.), Michałek Stanisław, Michnik Artur, Miś Tadeusz, Milsztein Mojżesz, Neyder Tadeusz (z odzn.), Ogrodnik Jan, Pasek Tadeusz, Pfeiffer Fryderyk, Pilecki Władysław, Pilecki Żywisław, Pinkas Władysław, Popperle Baruch, Rajtar Julian, Reklinski Julian, Silberberg Löbl, Sobór Maryan, Tippe Wilhelm, Wolski Jan, Ziębiński Józef. 2 uczniów publicznych reprobowano na pół roku, 1 eksternistę na czas nieograniczony.

Do Niepołomic statkiem. IX. Koło T. S. L. im. królowej Jadwigi urządza wycieczkę w niedzielę, dnia 25 b. m. celem sypania Kopca Grunwaldzkiego. Odjazd od mostu podgórskiego o godzinie 10 rano. Bilet tam i z powrotem 1 kor. 40 hal., dzieci płacą połowę. W razie niepogody wycieczka odbędzie się we czwartek, dnia 29 b. m.

Z akad. Koła art. miłośn. dramatu klasycznego komunikują nam, iż dnia 2 lipca w niedzielę urządza Koło wycieczkę statkiem do Niepołomic. Wycieczka uprzyjemniona będzie muzyką, tańcami, zabawą towarzyską itd.

Zgłoszenia nieczłonków przyjmuje sekretarz Koła w godzinach urzędowych codziennie od g. 12—1 i od 6—7 wieczorem w Coll. novum sala nr. 31, I p.

Wydział Tow. Bursy w Wadowicach ogłasza konkurs na 55 miejsc w bursie na r. szk. 1911/12. Opłata miesięczna cała wynosi 26 kor., a zniżona 18 kor. Do podania należy dołączyć 1) świadectwo ubóstwa, 2) świadectwo szkolne z ostatn. półrocza, 3) kopertę z adresem ojca lub opiekuna ucznia zaopatrzoną w marki pocztowe za 45 hal.

Wydział Tow. B. w Wadowicach ogłasza konkurs na stypendyum im. ks. Bartłomieja Klimy w wysokości 160 rocznie. O stypendyum to ubiegać się mogą uczniowie gimn. wychowankowie bursy wadowickiej, narodowości polskiej, religii rzym.-kat., synowie włościan z Głębowic i Poręby wielkiej ad Oświęcim. — Podania należy wnosić do 30 czerwca br. na ręce X. prof. Machety.

Pogoda. Dnia 23-go czerwca termometr doszedł od + 9·9 do + 23·9 C., barometr popołudniu powoli opadał.

Dnia 24-go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 744·0 mm., termometru — 16·9 C., wiatr: północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

X. Maksymilian książę Saski przez sobotę i niedzielę ubiegłą, 17 i 18 b. m., bawił w Przemyślu u X. biskupa Czechowicza, oraz składał wizyty obu biskupom polskim X. Pelczarowi i X. Fiszerowi, oraz członkom obu kapituł.

W niedzielę po odprawieniu Mszy św. w katedrze łacińskiej, był na sumie w katedrze ruskiej, poczem odbył się na cześć gościa obiad u X. biskupa Czechowicza, w którym wzięli udział obaj biskupi polscy i kanonicy obu kapituł. Wieczorem odjechał X. Maksymilian w kierunku Wiednia.

Na ofiary krwawych wyborów w Drohobyczu. Celem niesienia pomocy biednym rannym ofiarom, oraz pozostałym po zabitych ofiarach wdowom i sierotom wskutek krwawych zajść przy wyborze Natana Loewensteina na posła do parlamentu w dniu 19 czerwca, zawiązał się w Drohobyczu komitet, który rozpoczął zbieranie składek na cel powyższy. Wszelkie datki i ofiary przyjmuje skarbnik komitetu adwokat Dr Maurycy Rappaport w Drohobyczu.

Włamanie w Niepołomicach. Ubiegłej nocy włamano się do mieszkania Libana Hermana i Eliasza Schiffa w Niepołomicach i skradziono srebrnych lichtarzy, żyrandoli, garderoby i trzewików za ogólną sumę 500 kor. Zawiadomiony o włamaniu miejscowy posterunek żandarmeryi wszczął pościg za włamywaczami, którzy według przypuszczeń, zbiegli w stronę Krakowa.

Zawiadomiona o kierunku ucieczki policya w Podgórzu-Płasowie wraz z wachmistrzem żandarmeryi, p. Hajtałowiczem, przytrzymała zbiegów w chwili, gdy ze skradzionym łupem wysiadali w Płaszowie z pociągu nadeszłego z Podłęża. Aresztowano trzech żydków: Icka Rudmanna z Radomia, przy którym znaleziono pęk specyalnie wyrobionych wytrychów i kluczy, 30-letniego Moritza Rosnera i 34-letniego Mendla Gruba. Wszystkich trzech zamknięto chwilowo w aresztach policyjnych, skąd po przeprowadzonem śledztwie odstawieni będą do więzienia sądu karnego w Krakowie.

Kto jest winny? Z Drohobycza donoszą: Z przesłuchania całego szeregu świadków z tłumu, do którego strzelano, zebrano już obszerny materyał dowodowy. Świadkowie zeznali stanowczo, że dowodzący wojskiem porucznik zakomenderował: Feuer! Żołnierze, którzy strzelali do tłumu, nagabywani wieczorem w szynkach przez ludność, mieli oświadczyć: Czepiajcie się komisarza, który kazał strzelać.

Sąd zbiera materyały w kierunku oskarżenia komisarza Łyszkowskiego o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Komisya prawnicza komitetu ratunkowego wysłała do ministra sprawiedliwości obszerny telegram z prośbą o natychmiastowy nakaz aresztowania komisarza starostwa, p. Łyszkowskiego.

Napad bandycki na plebanię. Z Eintrachthutty na Śląsku piszą nam. We środę, w porze obiadowej, gdy X. proboszcz Adamczyk siedział wraz z trzema księżmi przy obiedzie, do drzwi plebanii ktoś zadzwonił. Wtedy kapelan miejscowy X. Sitek poszedł otworzyć i zobaczył stojących pod drzwiami dwóch ludzi, wyglądających na robotników. Jeden z nich oświadczył, że chciałby rozmówić się z ks. proboszczem. X. Sitek już miał prowadzić go do kancelaryi proboszcza, gdy spostrzegł, że towarzysz owego człowieka dobył z kieszeni rewolwera i wymierzył go w głowę X. Sitka. Przerażony X. kapelan pospiesznie cofnął się do sieni i zatrzasnął za sobą drzwi, do których teraz bandyci poczęli się z całych sił dobywać, i usiłowali je wywalić. Przybiegli z pomocą X. Sitce inni domownicy i drzwi zaryglowali, a włamywacze bandyci poczęli uciekać w obawie przed aresztowaniem. W pogoni za nimi pośpieszyło się kilku ludzi, do których przyłączyło się kilku policyantów. Po bezskutecznem wezwaniu bandytów do zatrzymania się, dała policya strzał w ich stronę, na które bandyci odpowiedzieli kulami rewolwerowemi. Jeden z bandytów został raniony w twarz, jeden z policyantów ma przestrzeloną rękę. Ogółem dano jedenaście strzałów. Bandytów przytrzymano. Nazwiska swe podali Wóczek i Sędzielorz z Świętochłowic. Zapytani przez X. proboszcza Adamczyka, dlaczego chcieli go ograbić, odpowiedzieli, że od kilku tygodni stracili pracę i potrzebowali pieniędzy. Na plebanii spodziewali się znaleźć większą sumę, gdyż niedawno przedtem był w Eintrachtshucie odpust. Policya w dalszym ciągu prowadzi śledztwo.

Ze świata.

Turcy w Poznaniu. Komisya turecka dla badania stosunków w Niemczech, przebywająca obecnie w Berlinie, w poniedziałek, dnia 26 bm. przybędzie do Poznania i między innymi zwiedzi w okolicy nabytki komisyi kolonizacyjnej. Niemal co rok zjeżdżają do Poznania jakieś komisye zagraniczne. Dotychczas bawiły tu komisye: rosyjska, szwedzka, austryacka, węgierska, włoska, rumuńska, holenderska, angielska i japońska.

Jeszcze jeden zjazd niemiecki w Poznaniu. Z powodu wystawy wschodnio-niemieckiej czynią się usiłowania, aby wszystkie przypadające w roku bieżącym zjazdy niemieckie skierować do Poznania. Do licznych już odbytych i jeszcze zapowiedzianych, przybywa nowy: zjazd średnich urzędników pocztowych i telegraficznych, który odbędzie się w dniach 5, 6 i 7 sierpnia.

Szalona podróż morska. Tomasz Day w towarzystwie dwu przyjaciół wyruszył z Nowego Jorku w podróż do Rzymu na miniaturowym jachcie, który ma zaledwie 5 i pół metra długości. Jacht, mający nazwę „Sea Bird", posiada małe żagle i motor o sile 3 h. p., który jednakże ma być użyty dopiero w razie koniecznej potrzeby. Day oświadczył, że drogę do Azorów, wynosząca 2200 mil, chce odbyć bez przerwy. Stąd przez Gibraltar popłynie do Rzymu, następnie zaś wzdłuż wybrzeży uda się do Londynu. Wprawdzie jacht zbudowany jest wzorowo, mimo to marynarze uważają taką podróż za szaleństwo. Zarówno w Nowym Jorku, jak w Londynie, porobiono zakłady, czy jacht zatonie, czy wyjdzie cało z tej imprezy. Już na początku podróży jacht musiał walczyć z silną burzą.

Klub bosych. W Worms zawiązał się klub, którego głównym celem jest urządzanie, co niedzielę, boso wycieczek poza miasto. Prezesem klubu wybrano — *risum taneatis* — miejscowego majstra szewskiego, Ludwika Osła, który godność tę przyjął i rozwija energiczną agitacyę na rzecz klubu.

Zmarli. Franciszek Statowski urzędnik krakowskiego Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Tarnopolu, zmarł we Lwowie przeżywszy lat 51.

Składki. Grono nauczycielskie szkoły męskiej i żeńskiej w Półwsiu złożyło, zamiast wieńca na trumnę zmarłej nauczycielki ś. p. Stanisławy Mieszkowskiej, kwotę 24 kor. na rzecz ochronki popołudniowej, urządzonej dla tutejszych biednych dziewcząt, staraniem Pań należących do Sekcyi III Towarzystwa Rady opiekuńczej krakowskiej.

Opera i operetka teatru lwowskiego w Krakowie.

Sobota. „Manewry jesienne".
Niedziela popoł. „Czar walca".
Niedziela wieczór. „Quo vadis".
Poniedziałek. „Rozwódka".
Wtorek. „Cyganerya".
Środa. „Dziecko księcia".
Czwartek popoł. „Opowieści Hoffmana".
Czwartek wiecz. „Krysia leśniczanka".
Piątek. „Dziecko księcia".
Sobota. „Quo vadis".

Repertuar teatru w Parku.

Sobota. „Kamionka, czyli awantura przed sądem".
Niedziela popoł. „Małżeństwo na próbę".
Niedziela wieczór. „Kamionka".

Ze sportu.

Jutro w niedzielę match I. drużyny „Wisły" ze „Slavią"; poprzedzi spotkanie „Kresu" z Białej z akademicką drużyną „Wisły".

Początek o godzinie 4 popołudniu. Goście czescy przyjeżdżają w nocy z soboty na niedzielę, a w niedzielę złożą wieniec na pomniku nieśmiertelnego wieszcza naszego, o czem dowiedzieliśmy się od tutejszej kolonii czeskiej.

Kronika literacko-artystyczna.

Ostatnie wydawnictwa Muzeum narodowego. Z końcem ubiegłego roku podjęła Dyrekcya Muzeum Narodowego myśl szczęśliwą: stworzenie działu reprodukcyjnego przy Muzeum.

Dział taki, wydając reprodukcye trójbarwne dzieł sztuki, znajdujących się w zbiorach muzealnych utworów, stanowiących elitę tego, cośmy utworzyli na polu malarstwa wczoraj i dzisiaj, spełniałby doniosłą rolę zaznajamiania z arcydziełami naszej sztuki szerokich warstw społecznych, którym jednorazowe oglądanie zbiorów, dostatecznego o nich pojęcia dać nie może.

Zanim będzie można pomyśleć o większych albumowego formatu reprodukcyach, któreby na wzór zwyczaju, praktykowanego w pinakotekach zagranicznych, w westibulu Muzeum sprzedawane, mogły być trwałą i pouczającą pamiątką dla przejezdnych, zwiedzających zbiory nasze, przystąpiono na razie do wydawnictwa kartek korespondencyjnych w druku trójbarwnym. Wyszła dopiero pierwsza serya, za którą nastąpią dalsze, w nich dzieła nieśmiertelnych mistrzów, najznakomitsze dzieła Matejki, Grottgera, Rodakowskiego i t. d. Na razie w seryi pierwszej znalazły się obrazy: W. Bakałowicza „Uczta w epoce Odrodzenia", Jul. Fałata, „Śnieg", „Zaloty" i „Typ włoski", St. Filipkiewicza „Chaty", A. Gierymskiego „Ave Maria", Jabłońskiego „Portret Matejki", Cz. Janowskiego „Czerwony mak", Kotsisa „Odpoczynek w Tatrach", Kozakiewicza „Targ w Wieliczce", Mańkowskiego „Madonna", J. Malczewskiego „Moje modele", Ł. Miskyego „Potok w zimie", Pruszkowskiego „Sielanka" i „Rusałki", J. Pankiewicza „Port w Concarneau, Suchodolskiego „Św. Rodzina", Szymanowskiego „Żniwiarz", Szyndlera „W kąpieli", wreszcie Wyczółkowskiego „Kopanie buraków". Dobrze odbite u p. Anczyca i Ski z klisz wykonanych w zakładzie art. reprod. F. Jabłońskiego, nadto zaopatrzone za staraniem p. M. Szukiewicza w trójjęzykowy druk (polski, francuski i angielski) mogą liczyć na szerokie rozpowszechnienie; wysłano też znaczną część nakładu do Francyi, Anglii i Japonii; popularyzacya naszej sztuki w ten sposób umożliwiona nawet u obcych. Nowe wydawnictwo przysparza ruchowi przemysłowemu, który na polu reprodukcyi tak wzmógł się w ostatnich kilku latach specyalnie u nas (zagranicą nie jest tak rozwinięty — pod tym względem przoduje nasza produkcya nawet przed francuską i czeską) — karty naprawdę artystyczne, to też nic dziwnego, że cały nakład niektórych z nich wkrótce po ukazaniu się wyczerpano. Widać pomysł Dyrekcyi był szczęśliwy; naszem życzeniem może być tylko, aby po tej pierwszej seryi rychło ukazały się dalsze tak, abyśmy mogli w wydawnictwie kartkowem ujrzeć całokształt naszej sztuki reprezentowanej w Muzeum Narodowem. *El.*

Dramat o Napoleonie. (René Fauchois: „Rivoli"). René Fauchois, autor „Beethovena" i znanej sztuki „Fille de Pilate", pokusił się o wprowadzenia na scenę Bonapartego i nie bez powodzenia. Wybrał ów moment z życia genialnego wodza, kiedy rodzi się w nim bohater, moment, kiedy zdaje sobie sprawę z tego, co w nim wielkiego istnieje, ze swej siły i granicy jej, ze swej sławy i z tego, że ciężar jej zaważył na jego przeznaczenie. Fauchois zrozumiał, że, aby taki moment psychologiczny wytłómaczyć, należało przedstawić jakieś przesilenie duchowe, jakiś ból wewnętrzny, w którym gieniusz zmaga się z ludzką słabością. Wybrał na to chwilę najbanalniejszą, wreszcie najprawdopodobniejszą: zdradę Józefiny.

W wigilię bitwy, uszykowawszy porządek w swych szeregach, wśród poruczników, w barwnie namalowanych scenach, przyszły cezar przybywa nocą do Medyolanu, ażeby uścisnąć niewierną kreolkę. Znajduje pokój w nieładzie, zimną kolacyę i wylęknioną kobietę. Po chwili oficer wychodzi z garderoby... Miażdży go swoją wściekłością i (bardzo sprytnie obmyślił to autor) miast posłać go na rzeź, skazuje go na służbę w biurach. Scena jest ryzykowna, niebezpieczna, łatwo może stać się śmieszną. Autor jednak śmieszności szczęśliwie uniknął. Następne obrazy są epiczne. Bonaparte w swoim namiocie marzy w nocy, a wojsko śpi. Zastanawia się nad życiem swojem: czy pewność zwycięstwa wyklucza szanse osobistego szczęścia. Tu monolog „Mojżesza" Alfreda de Vigny, Mojżesza w obliczu przyszłości, zamiast przeszłości. Ukazuje się cień Cezara i wymawia słowa prorocze. W ostatnim obrazie jest apoteoza zwycięstwa. Zniknął bóg miłości, pozostał tylko bóg wojny. Przygotowuje z porucznikami plan walki dnia następnego.

Przegląd polski za czerwiec przynosi wśród rozpraw pracę Dra Tadeusza Sinki p. t. „Homer zmartwychwstały", która daje jasny obraz dzisiejszego stanu kwestyi homeryckiej. Dr Józef Flach w artykule: Z najnowszej literatury dramatycznej Niemiec omawia szereg najnowszych zjawisk na tem polu. Najpierw idą misterya Stuckena Gawan, Lanval, Lanzelot, nowa sztuka Fuldy: „Pan i sługa", dalej sensacyjne widowisko Schönherra „Glaube und Heimat", a wreszcie „Kawaler z różą" i „Młedy Medard". W następnych artykułach są ciągi dalsze rozpraw Dra Morawskiego o Canossie, a Dra Sokołowskiego o jenerale Prądzyńskim.

Nowe książki. W bibliotece „Teatru amatorskiego" wyszły: Nokturn, tragikomedya w jednym akcie na tle fabuły niemieckiej, napisana przez B. Tyczyńskiego i Kleptomania Maksa Hartunga, komedya w jednym akcie w wolnym przekładzie B. Tyczyńskiego. Oba tomiki wyszły nakładem księgarni Gebethnera i Wolfa.

Sprawa chełmska. Napisał Lubomir Dymsza, poseł siedlecki do Dumy rosyjskiej. Nakład Gebethnera i Wolfa. Stron 120.

Świt. Zbiór poezyi Edwarda Rappoporta.

Protokół stenograficzny ankiety odbytej 21 września z. r. w sprawie popierania przemysłu przez gminę m. Lwowa. Stron 77.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

JEDWAB ŚLUBNY od koron 1·35 za metr we wszystkich barwach. Opłatnie i już oclony dostarcza się do domu — Bogaty wybór próbek odwyotnie. **Seiden-Fabrikt. HENNEBERG, Zürich.**

Sprawozdanie z czerniowieckiego szpitala powszechnego: Przy *obstrukcyi* używa się naturalnej wody gorzkiej *„Franciszka Józefa"* z najlepszym skutkiem. Woda „Franciszka Józefa" działa pewnie i nie powoduje żadnych zaburzeń w narządach trawienia. — Otrzymać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Wyciąg
z księgi atestów Zakładu „Laktol"
Sprzedaż w Krakowie: ul. św. Anny 4.

Ponieważ mleko „Laktol", które Szan. Zakład przesyła p. baronowi Kochanowskiemu bardzo mu smakowało, więc upraszam także i mnie przysłać odwrotną pocztą dwie flaszki litrowe tego mleka pod adresem:
Jędrzej Br. Kapri
Czerniowce, Rynek 10.

Laxigen
Idealny środek przeczyszczający w formie pastylek, o pewnem, łagodnem działaniu. Oryg. pudełko (20 sztuk) K. 1·30, do nabycia w aptekach lub w składzie głów.: C. Brady, Wien I., Fleischmarkt 2.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z dnia 24 czerwca 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Rubie papierowe	253 25	254 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	94 75	95 75
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	92 85	93 85
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 25	100 25
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 25	94 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 70	97 70
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	97 —	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91 50	92 50
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 —	94 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91 —	92 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 —	100 —
4% Obligacye kolejowe	91 —	92 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	102 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	705 —	710 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	454 —	460 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	555 —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	96 25	96 75
4¹/₁₀% wspólna renta srebrna	96 25	96 75
4% renta koronowa austryacka	92 25	92 75
4% renta koronowa węgierska	91 25	91 75
4% renta austryacka w złocie	116 50	117 —
4% renta węgierska w złocie	112 —	112 50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

FRANCISZEK GAWEŁEK.

SOBÓTKI

Czas obchodu Sobótek bywa rozmaity. — W krakowskiem święci się je w Zielone Świątki, bardziej na wschód od krakowskiego urządzane bywają w wigilię św. Jana. — Uroczystość Sobótek sięga bardzo dawnych czasów, ma swój początek w kulcie słońca a pośrednio i ognia. Rusini nazywają Sobótkę uroczystością Kupały, bóstwa płodów ziemi, odpowiadającego naszemu Jarowitowi; bóstwo to przez swój symbol, ogień, oczyszcza i oświeca wszystko. (Żob. S. Matusiak. Sobótka. „Lud" 1907, s. 94 i nast.).

Gdy zmrok padać zaczyna, tysiące zapala się ogni na przestrzeni okiem nieprzejrzanej, na wzgórzach krakowskich. Bliższe odbijają się w nurtach spokojnie płynącej Wisły, dalsze sięgają aż ku Karpatom, które tym sposobem błyszczą niby gwiazdy zamglone. Niektóre ognie ukazują się pojedynczo, inne znów świecą po kilka i więcej. — Zazwyczaj garść słomy zapalonej zatykają parobcy na długie kije lub żerdzie, a biegając, wywijają nimi lub je rzucają i na tem zwykle kończy się obrzęd.

Piękny ten obchód skreślił nam Wł. Anczyc (Tyg. Illust. 1862, nr. 141, s. 226). Według niego, ogniska rozkłada się na wzgórzu, skąd wspaniały na okolicę rozlega się widok. Przy każdem ognisku mnóstwo włościan otacza kręgiem palący się stos gałęzi i słomy. W pośrodku bucha ciemnym płomieniem beczka smolna, umyślnie na ten cel u smolarzy kupiona. Dokoła stosu biegają młodzi chłopcy, ścigając rzeźkie dziewuchy. Śmielsi przesadzają rzutnym skokiem przez gorejący ogień, a niektórzy śpiewają:

Oj sobótka, sobótecka,
Pojdźże do mnie dziewusecka.

Jan Kochanowski, opisując Sobótkę, której sam był naocznym świadkiem, powiada, że w Czarnolesiu palono Sobótki w tym czasie, gdy słowik już przestawał na cały rok śpiewać. Wiemy zaś z przysłowi ludowych, że śpiew słowika kończy się około św. Wita. „Na święty Wit, słowik cyt" — powiada przysłowie ludowe; zaś dniem poświęconym św. Witowi jest dzień 15 czerwca. Zatem zdaje się, że uroczystość palenia Sobótek przypadała między 15—20 czerwca.

W wieku XVI. obchodzono to święto bardzo uroczyście. Domy strojono zielenią, a dziewice wkładały wieńce na głowę i przepasywały się bylicą (Artemisia vulgaris L.).

Około stosu zbierały się gromady chłopców i dziewcząt, którzy wśród tańców i śpiewów, w towarzystwie starszych, przepędzali noc i rozchodzili się dopiero, gdy słońce poczęło wschodzić.

Poucza nas o tem Jan Kochanowski w pieśni p. t. „Sobótka", dowiadujemy się też o tej uroczystości i od Mikołaja Reja z „Postylli", z listu 201, A.

Za Kochanowskiego do Sobótki stawało:

Dwanaście dziewek jednako ubranych,
Bylicą opasanych,
Spiewać nauczone,
W tańcu niezganione;
Ogień rozpalono na dworze,
Czekano rannej zorze.

Za Zygmunta III. skakano przez ogień, z czego wyciągano wróżby.

Na Śląsku i Morawach również znano Sobótki a nawet niektórzy, nazwę góry na Śląsku, Sobótka, wywodzą od tego, że tam zwykle palono Sobótki.

Prócz bylicy, używają na Rusi ruty, rozchodnika i t. p.

Na Litwie układają stos z przetaków i różnego rodzaju starzyzny, a kobiety przynoszą z sobą wódkę, ciasto i t. p. i tak wśród rozmów i zabaw spędzają noc pod niebem. Dawniej podczas Sobótki u Litwinów przerzucano przez ogień placki i chwytano je napowrót, co miało oznaczać oczyszczenie *).

W ten sposób zaznajomiliśmy się ze sposobem urządzania Sobótek, a teraz z kolei musimy się jeszcze zatrzymać nad pytaniem skąd pochodzi nazwa Sobótki. Tu muszę się odnieść do wyczerpującej pod tym względem pracy p. Matusiaka.

Jak w czasach chrześcijańskich — mówi p. Matusiak — święto żydowskie nazwaliśmy świętem kuczek, dlatego, że je żydzi odprawiają w chałupkach, zwanych kuczkami, tak w czasach pogańskich święto Sobutek, inaczej Sobótki dlatego tak nazwano, że się je obchodziło nie w świątyniach lub domach, nie w osadach wiejskich lub miejskich, lecz po sobotach lub sobótkach, t. j. pustocinach leśnych, gdzie nikomu nie tratowało się zboża, ani nie deptało trawy, a miało się pod ręką pod dostatkiem drzewa do palenia ognia. Ogień odgrywał w tej uroczystości, niemal najważniejszą rolę, był niezbędny także i z tego powodu, że uroczystość odbywała się nietylko w dzień, ale i w nocy.

W czasach chrześcijańskich uroczystość ta ograniczała się prawie tylko do palenia ognia, a znaczenie wyrazu zatarło się z biegiem czasu, zapomniano, że Sobótki, to palenie ogni i takie też znaczenie przywiązano do tego wyrazu (s. 15).

Mimo, że wszystkie ludy słowiańskie znały i znają uroczystość świętojańską, to jednak nie mają na nią wyrazu Sobótka, co p. M. tłumaczy tem, że nie znały wyrazu sobota, sobótka na oznaczenie miejsc pustych, albo jeśli wyraz ten miały, to go wcześnie utraciły, jak Czesi lub Słoweńcy.

Słowianie alpejscy w Styryi, Karyntyi i Krainie, Słowianie na Pobrzeżu, a dalej w Kroacyi i Slawonii zowią tę uroczystość „kres", co po polsku brzmiałoby krzes; ta nazwa powstałaby od krzesania ognia, który, jak wiadomo, jest głównym w uroczystości czynnikiem.

U Rusinów uroczystość powyższa nazywa się kupało lub kupajło. Kupało ma być przydomkiem św. Jana dla oznaczenia, że od tego czasu można się już kąpać.

A i wśród naszego ludu jest powszechną wiara, że dopiero św. Jan ochrzciwszy wodę, czyni ją nieszkodliwą i możliwą do kąpieli; z tego możemy łatwo wyrozumieć, że dawna uroczystość Kupały, została zastąpioną uroczystością św. Jana. Dawniej bóstwo Kupało a w czasach chrześcijańskich św. Jan — to patron wody i kąpieli. Dzięki tym wierzeniom spotykamy tak często nad wodą figury św. Jana.

Powiedzieliśmy już powyżej, że najistotniejszą częścią tej uroczystości jest ogień.

Ogień zawsze uważany był za symbol świętości, symbol oczyszczenia. Ogień to czynnik w życiu człowieka najważniejszy; bez ognia ludzkość nie mogłaby istnieć. Człowiek pierwotny czuł swą zależność od ognia, więc go też otaczał czcią i personifikował w postaci słońca, piorunu i t. d. Ta cześć przechodziła z pokolenia na pokolenie, ojcowie przekazywali ją synom i jeszcze do dziś ona dotrwała a mamy jej ślady między innymi i w tym przesądzie, że ognia od piorunu gasić nie wolno.

W niektórych krajach, n. p. w Czechach przeprowadzają bydło przez ogień sobótkowy w mniemaniu, że w ten sposób uchroni się je przed chorobami.

A czegóż może być dowodem zwyczaj przeskakiwania przez ogień, jeśli nie wiary w świętość ognia, który może zabezpieczyć człowieka przed wszelkimi chorobami. (Zob. Dr St. Ciszewski: „Ognisko". Studyum etnograficzne, Kraków, 1903). Ostatni zwyczaj znany był już starożytnym Rzymianom.

Sobótki obchodziliśmy na cześć najwyższego bóstwa zwanego u nas Jarowitem, bóstwa, które przez ogień oczyszcza i oświeca wszystko: ludzi, zwierzęta, pola i lasy, zboża i jarzyny i wszelką inną roślinność, wody i wszystko, cokolwiek może służyć człowiekowi, czy zwierzęciu.

Z tego krótkiego przeglądu nie trudno się, sądzę, przekonać, czem są dla nas zwyczaje i tradycye ludowe. One to stanowią ogniwo w jednym ogromnym łańcuchu łączącym nas z dawnemi i nowszemi laty, one są arką, w której lud składa broń swego rycerza, swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty.

*) Zob. Szymon Matusiak: Sobótka. Lud. r. 1907 strona 90 i następne.

Najtańsze ubrania gotowe najlepsze
świeżo wyrobione przez krakowskich krawców tylko na składzie w Związku krawców ulica Floryańska L. 7 tuż przy Rynku (Filia Lwów, Plac Halicki 7).

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

Koronki tiulowe i nicianе do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i [illegible] **Frędzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odgasowane i gotowe.



Najlepsze czeskie źródło zakupna.

Tanie pierze do łóżek!!

5 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K.; lepszego K. 2·40, najlepszego **pół-białego** K. 2·80; białego K. 4, białego puszystego K. 1·0; 1 kg. bardzo pięknego śnieżnobiałego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12. — **Przy odbiorze 5 kg, franco.**

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego białego lub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długa 116 cm. szeroka, wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 116, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10, K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4.; pierzyny 2 m. długie, 140 m. szerokie K. 13·—, K. 14·70, K. 17·80, K. 21·—; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, K. 4·50, K. 5·20, K. 5·70; piernaty z silnego gradlu w pasy, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, K. 12·80, K. 14.—. Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmen.



LIBRETTA

wyciągi fortepianowe (walce, marsze i śpiewy do najnowszych oper i operetek). **Nowe edycye nut** od 24 h. począwszy na fortepian lub skrzypce. **Przewodniki** po wszystkich miastach i krajach od 60 h. począwszy. **Kartki** artystyczne i widokówki. **Pisma** i wydawnictwa **sportowe.**

Na prowincyę wysyła odwrotną pocztą

Księgarnia polska i skład nut Fr. Eberta
w Krakowie Floryańska 35 (stacya kol. elektr.)

Zegarmistrz genewski
J. PŁONKA
w Krakowie, Szewska 4.

wykształcony zagranicą, były wieloletni współpracownik w Paryżu i we fabryce zegarków Badolleta w Genewie, poleca Szan. P. T. Publiczności swój **skład zegarków genewskich, zegarów pendułowych wszelkich stylów, budzików paryskich i amerykańskich.** — Wykonuję wszelkie naprawy. — Przyjmuję zamiany. — Posiadam zegarki Omega, Schaffhausen, Longines, Mermod, Roskopf, Patek Philippe, Badollet i ultra płaskie Eterna.

Tadeusz Pichel i Ska
Pracownia kotlarska w Krakowie
Pijarska 21
poszukuje ucznia do nauki.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.



„EVOE" środek na porost włosów.

Najskuteczniejszy w świecie.

Uznany i dowodnie najpewniej działający preparat przeciw łysinie, wypadaniu włosów, łupieżowi. Nawet i tam skutkuje „Evoe" zadziwiająco, gdzie inne środki okazały się bezskuteczne — „Evoe" wzmacnia i odświeża skórę na głowie, wzmacnia i powoduje porost włosów. — Cena jednej dużej flaszki bardzo wydatnej 5 koron., trzech flakonów 12 koron. — „Evoe" krem cudowny przeciw zmarszczkom, pryszczom, zajadom. Duży słoik 4 kor. — Oryentalne mydło piękności „EVOE" 1 kor. — Wysyłka za pobraniem.

Generalny skład Towarzystwa „Evoe" J. Balog
Wiedeń II/598, Praterstrasse 67

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wyborny smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 0

Zmiana firmy.
Największy skład przyborów i szat kościelnych
i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:
Konstanty Witkowski Kordas
Przedtem — St. Przybylski
KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.



ZAŁOŻONY W ROKU 1879
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Kołłątaja l. 7. (dom własny). Telefon [illegible]
[illegible]

Ani przeciwników, ani rywali

nie mają tutki cygaretowe **„Framos"**. Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„Wata Salvesol"**, umieszczona w ustniku, własności te podwyższa i potęguje. **„Framos"** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego.

Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać**, czy na pudełku jest słowo „Framos" i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.**

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Mr. W. BEŁDOWSKI
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.



Uznane za znakomite **Aparaty fotograficzne** własnej i obcej konstr.

Polecamy, przed zakupnem aparatu nasz podręcznik ułożony przez naszego współpracownika p. Alb. v. Palocsay, znanego zaszczytnie w kołach fot. fachowca, który chętnie udziela wszelkich fachowych wyjaśnień. Nasze tanie **„Austria-Kameras"** mogą być kupione w każdym handlu aparatów fotograficznych. Cenniki za darmo.

R. Lechner (Wilh. Müller) c. k. Nadw. fabr. wyrobów fotogr. Fabryka aparatów — Atelier fotograficzne — **Wien, Graben 30 u. 31.**

Matko — i twoja córka

pragnie mieć piękną wyprawę, a więc nie zaniechaj zamówić sobie wzorów wspaniałych adamaszków, gradlów, kanefasów, płócien lnianych bielizny stołowej i na pościel, ręczników, oraz nowości we francuskich zefirach, angielskich materyach lnianych na suknie, krisetów. oxfordów, i t. d. które wysyła się za darmo i opłatnie, wprost z pierwszorzędnej tkalni i domu wysyłkowego — firmy

Brüder Krejcar, Dobruschka 9265 w Czechach.

Z powodu nadprodukcyi sprzedamy poniżej cen właściwych:

1000 tuzinów pięknie bielonych prześcieradeł, bez szwu, wielkości 150/200 cm. — 6 sztuk K. 14·—.
1000 sztuk web, na wszelką bieliznę, 1 sztuk 20 m. 74 cm. szeroka K. 11 —.
1000 sztuk bardzo dobrych web, na najlepszą bieliznę, sztuka 20 metrów, 82 cm. szer. K. 18 —.
1000 metrów, drobnych, sortowanych resztek 2—8 metrów wielk. 30 metrów K. 18·—.

W razie niespodobania się wracamy pieniądze.

Specyalność w urządzaniu hoteli i wszelkich zakładów.

Spółka maszynowa kredytowa

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Lwów, ul. Akademicka L. 12.
FILIA:
KRAKÓW, Ul. Straszewskiego L. 28.

Dostarcza na kredyt i na dogodne długoletnie spłaty (do lat pięciu)

wszelkie maszyny, motory i narzędzia

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, i urządza:

∴ Kompletne pracownie i fabryki ∴
we wszelkich gałęziach przemysłu.

: : : : Plany i kosztorysy bezpłatnie! : : : :

Instalacya i nadzór dostarczanych urządzeń przez **własnych** techników i monterów!

Dostarcza także wszelkich surowców.

Spółka maszynowa i kredytowa
Stow. zarej. z ogr. poręką we LWOWIE.
546 12 1

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA"
Jana Wolnego
Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

Prawdziwe berneńskie materye
na sezon wiosenny i letni 1911.

Resztka 3.10 metrów długości na kompletny garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelkę) kosztuje tylko	1 resztka 7 koron 1 resztka 10 koron 1 resztka 12 koron 1 resztka 15 koron 1 resztka 17 koron 1 resztka 18 koron 1 resztka 20 koron

Resztka na czarny garnitur wizytowy K. 20·— jak również materye na zarzutki loden turystowski, kamgarny jedwabne i t. d. i t. d. wysyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i uczciwy

Fabryczny skład sukna
Siegel-Imhof in Brünn.
Cenniki darmo i opłatnie.

Korzyści jakie odniesie klientela, zamawiając materye wprost z firmy Siegel-Imhof, są znaczne.

Z powodu olbrzymiego obrotu towarowego, stale największy wybór zupełnie świeżych materyi. **Stale jaknajtańsze ceny.** Scisłe według wzorów, jaknajtroskliwsze wykonanie nawet małych zleceń. 220 40 1

KTO CHCE PIĆ DOSKONAŁĄ
HERBATĘ CEYLOŃSKĄ
NIECH Z ZAUFANIEM NABYWA
TAMTAM Z RĄCZKĄ
TAMTAM czarny K. 1.20
TAMTAM złoty (GOLDENTIP) K. 2.— za ⅛ funta.
Wszędzie do nabycia, albo wprost z magazynu
JULIUSZA GROSSEGO w KRAKOWIE.

Staraniem Tow. Polskiej Szkoły Nauk Politycznych przy poparciu **Sejmu Krajowego** i przy udziale **Profesora Uniw. Jagiell.** i **wybitnych praktyków w jesieni 1911 r. otwartą zostaje**

Polska Szkoła Nauk Politycznych w Krakowie.

Kurs nauk, obejmujących całokształt wyższego obywatelskiego wykształcenia, — dwuletni. **Zapis** od 15 do 31 października. **Opłata** 200 Kor. (80) rubli. **Kwalifikacye** dla mężczyzn i kobiet: świadectwo ukończenia szkoły średniej. Bliższe **wyjaśnienia** i **program szczegółowy** przesyła na rządanie Dyrekcya (Kraków Studencka 8 Dr. M. Rostworowski Prof. Uniw. Jagiellońskiego.) 870 10 1

Opera w lesie
Zoppot
Kąpiele nad Bałtyckiem między lasem i morzem!
Tydzień Sportowy! Parseval VI
Prospekty bezpłatnie wysyła zarząd kąpielowy.

KOSTYUMY WIOSENNE
po kor. 70 — 80 — 90 — 100 — 110 — 120 — 130 — 140 150 — 160 — 170 — 180 — 190 — 200 i wyżej

Materyały i krój **najmodniejszy,** wykończenie bardzo staranne i na czas zagwarantowane, dostarcza

„uznany" magazyn pod firmą
STANISŁAW MIŚ
259 19 1
Kraków, ul. Mikołajska Nr. 1. I p. Telef. 2053 VI. — Ceny stałe.

Na raty!

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

B. Pawłowski, w Krakowie,
Rynek 18,

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z ilustracyą maszyn darmo opłatnie. UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne" maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto ta firma niemiecka którą „Straż Polska" zaliczyła do kotboj n

ASBIT
Dachy nie wymagające reparacyi.
Wyrób krakowski. Wyrób krakowski.
Łupek asbestowy odporny na wiatry i zmiany powietrza.

Fabryka Łupku asbestowego „ASBIT"
S. Z. O. P. W KRAKOWIE,
Biuro centr. Dietlowska 101.
861 30 1

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY
„UNITAS"
Kraków, ul. Czysta 13.

Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

MASŁO
kuchenne i deserowe
potaniało!!
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

✚ Knajppowska ✚
mączka posilna dla chudych,

szczupłych, niedokrewnych, wycieńczonych chorobami. Wzmacnia organizm, przywraca pełne formy ciała, w 2 miesiącach 15 kg wagi przybywa. Wiele podziękowań. **Ceny pudełka** K. 2·50 bez poczty. **4 pudełka K. 1** opłatnie. Prawdziwa tylko przez Gen. Repr Hyg Instytutu **F. Zacharska Rzeszów.**

W OGRODZIE
naprzeciw cmentarza krak.

poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzenia grobów jak również przyjmuję po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. 853 10 1

Zarząd ogrodu przy cmentarzu w Krakowie

Technikum Mittweida
Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo polskie.

Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. — Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. — W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat. 26133 1

WOJCIECH GIGOŃ

absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu, z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie otworzył

Artystyczny Zakład Galanteryjno-introligatorski
w Krakowie ulica Mikołajska l. 6. w Krakowie, ulica Mikołajska l. 6.

Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej po cenach umiarkowanych.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Słone Kąpiele Pavel

w Aknaszlatina (Węgry, Comitat Maramaros).

Własność spadkobierców śp. Bisk. Pavela.

Paręset osób z inteligencyi galicyjskiej, szukają corocznie wytchnienia i uzdrowienia w tym zakładzie. Wyborne, naturalne, mineralne, słone źródło, oraz kuracyi inhalacyjna i zimną wodą. Dla chorób kobiecych uzdrowisko pierwszorzędnego znaczenia. Przedewszystkiem czyste, zdrowe powietrze, troskliwa obsługa, znakomita kuchnia, tanie pokoje i wille także dla całych rodzin. Spacery w lasach szpilkowych. Prospektami służy chętnie DYREKCYA AKNASZLATINA W blizkości kąpieli także kuchnie. 876 3 1

Dwa sklepy

zaraz do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej l. 20. Wiadomość u stróża. 878 3 1

Osoba młoda

wykształcona, przyjęłaby posadę jako wychowawczyni dzieci lub do towarzystwa na wyjazd. Zgłoszenia Zwierzyniec Włoczków u p. Przystawskiej 1 879 2 1

Na ozas trwania upałów!

KAPSLE i APARATY „SPARKLETS"

franouskie aparaty

do natychmiastowego sporządzania wszelkiego rodzaju

musujących napojów

Odnośne prospekta i opisy darmo.

APARATY

do robienia WODY SODOWEJ

do nabycia u firmy

REIM i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Propozycya małżeństwa

Dla 23 letniej dziewczyny w zasadach domowych wychowanej sieroty, z mająt. 150 tys. Marek poszukuje się uczciwego męża na pewnym stanowiskn. Nieanominowe zgłoszenia, tylko od poważnych kandydatów pod „Bestimmung 23". Düsseldorf, Hauptpostia gernd. 862 2 1

Osobisty kredyt

na 4—6₀/° od 200 K. w zwyż. Bez ręczycieli, na spłaty miesięczne po 4 K. dla osób każdego stanu szybko i dyskretnie uskutecznia **Philip Feld** bank i biuro giełdowe. Budapeszt VIII, Rakóczi-ut Nr. 71 829 8 1

CZEKOLADA PIASECKIEGO UZNANEJ DOBROCI DO JEDZENIA I GOTOWANIA

KONCES. ZAKŁAD SPRZEDAŻY I KUPNA

M. TELESZNICKIEJ

PRZY ULICY SW. JANA L. 2. I. PIĘTRO, RÓG LINII A-B.

Poleca kompletne urządzenia Salonów, Jadalń, Sypialń, Bibliotek, Biór, Sekretarek, Łóżek w stylu „Bidermajer", Serwantek, Dywanów, Obrazów, Lamp elektr. gaz. i zwykłych, jakoteż zwyczajne meble po zniżonych cenach.

Powyższe przedmioty przyjmnje się w komis.

Zefiry angielskie

Voile i batysty

franouskie

Na sezon letni. - Na sezon letni.

w ogromnym wyborze.

Marya Prauss,

Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.

Ceny konkurencyjne.

WINA do Mszy św. dostać można po cenie.

WINA stołowe l. po 50 h. — 60 h.

„ Tokaj l. po 80 h. — 90 h. — 1 K 1 K. 30 h. — 2 K. — 3 K.

„ Assu l. po 5 K. — 7 K. w beczkach a we flaszkach litr o 30 h. drożej u ks. **Pietra Krawesz Dziekane w Hanuszewcach**, Szepesmegye (Węgry). 410 0

Nabyć można za pośr. każdej księgarni nagrodzoną i w 46 wydaniach wyszłą broszurę Dra Müllera

o zaburzeniach nerwowych i systemu sexualnego.

Wysyłka opłatnie w kowercie za nadesłaniem w znaczkach K. 1·20. CURT RÖBER, Braunschweig. 672 2 1

Posiadacze koncesyi szynkarskich, właściciele restauracyi, gospód, kawiarń, sklepów mogą stworzyć sobie poważne źródło dochodu, gdy pobierają opłatę za grę na Pathéfonie. Nadto



Pathéfon

ustawiony w lokalu powiększa ściąg, przyciąga i zachęca ludzi do częstszego odwiedzania lokalu i do większej konsumcyi jadła i napojów. **Gra szafirem na bardzo twardych płytach. Doskonała gra do tańca!** — Kto ma Pathéfon zawsze się dobrze zabawi. — **Dlatego spieszcie się z nabyciem Pathefonu i nie dajcie się uprzedzić konkurentowi!**

Cenniki darmo i opłatnie.

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger

KRAKÓW, SZEWSKA 10 b.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia szybko i fachowo w naszym warsztacie

Singer Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Najstarszy i największy skład maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. naprzeciw Teatru Miejskiego.

Magazyn gotowych ubrań męskich „Szatnia"

(Spółka z ogr. odpowiedzialnością)

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 14.

(vis à vis „Grand Hotelu").

poleca:

bogaty wybór **palt angielskich, zarzutek i ubrań marynarkowych, żakietowych i anglezowych.**

Zakłady lecznicze Dra Brehmer'a

dla piersiowo chorych

Lekarz kierujący Dr Sobotta. Inhalatorynm, gabinet Röntgenowski Kuracya letnia i zimowa. Starożytny park. 561 mtr. nad p. morza. Elektryczne światło. Opalanie gorącą wodą. — Ilustrowane prospekty wysyła jaknajchętniej Zarząd.

Görbersdorf na Szląsku.

Żądajcie opłatnie wzorów

ręcznie tkanych web domowych

jak długo zapas starczy.

1 pakiet — 40 m. resztek 3—10 m. długości, prawdziwie barwionych zefirów, oxfordów, canafasów, białych web, sortowanych za K. 17·50

zaszczytnie znana tkalnia

Alois Vlcek, Nachod X.

Bazar Krajowy

KRAKÓW

poleca w największym wyborze

Pantofle słomiane & szuwarowe.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Kalesony damskie reformowane trykotowe we wszystkich kolorach.

BLUZKI angielskie zefirowe.



Polecenia godne

Słynne w świecie

Korczyńskie płótna

czysto lniane (maglowane lub też apretowane) na koszule i prześcieradła bez szwu.

Również Bielizny stołowe, Dymki, Drelliszki, Chusteczki do nosa, Ręczniki, Scierki, Szare płótna pół-bielone. Także Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Calgi itp. wyroby tkackie.

Wszelkie możliwe próbki z oceną na żądanie gratis!

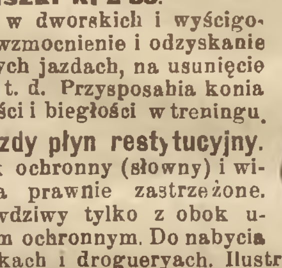
Tkalnia Płócien i skład wysyłkowy Józefa Jorasza w Korczynie obok Krosna.

Na międzynarodowej wystawie w Paryżu 1910: „GRAND PRIX".

Kwizdy płyn restytucyjny dla koni.

Cena flaszki K. 2·80.

Od 50 lat używany w dworskich i wyścigowych stajniach, na wzmocnienie i odzyskanie sił przed i po dłuższych jazdach, na usunięcie sztywności mięsni i t. d. Przysposabia konia do nadzwycz. lekkości i biegłości w treningu.



Kwizdy płyn restytucyjny. znak ochronny (słowny) i winieta prawnie zastrzeżone. Prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustr. cenniki darmo i opł. Główny skład:

Franz Joh. KWIZDA C. i k. austr. węg. kr. rum. i kr. bułg. dostawca Dworu Aptekarz obwodowy, KORNEUBURG koło Wiednia.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. **Odznaczony medalem i krzyżem.**

Zakład pogrzebowy // J. HORAK //

Kraków, ul. Mikołajska 14, Telef. Nr. 248.

NAJWIĘKSZE fabryczne składy trumien metalowych **DĘBOWYCH, WIENCOW,** etc., **PRZEPROWADZA PRZEWÓZ ZWŁOK** z różnych krajów **EKSHUMACYE** itp.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administr. „Głosu Narodu".

MORELE

wybierane, najwspanialsze okazy do smażenia, lub na deser, 5 klg. koszyk poczt. 3·50, iszpańskie wiśnie 2·50 kor. dostarcza Szilagyi Wenigartekolonie Kiskörös. 851

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu W KRAKOWIE, Rynek gł. L. 25,

wprowadził dla P. T. Publiczności 881 7 1

na czas wyjazdów letnich półroczny najem schowków

do dyskretnego i bezpiecznego przechowywania papierów wartościowych i klejnotów pod własnym kluczem.

Należytość za najem schowka zależy od jego wielkości i wynosi półrocznie

K. 18·—, K. 30·—, i K. 45·—.

Bliższych wiadomości udziela Oddział depozytowy Banku w lokalu parterowym od godziny 9 do 1 przed południem i od 3 do $4^1/_2$ popoł. Tel. Nr. 427.



Wielokrotnie naśladowany, **nigdy niedościgniony, pomaga ZACHERLIN** rzeczywiście zdumiewająco PRZECIW WSZELAKIEJ PLADZE ROBACTWA.

Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina.

Zdolnych zastępców

poszukuje się do sprzedaży losów w Austryi dozwolonych. Zgłoszenia pod „Zastępca 1" do Administracyi „Głosu Narodu" 854 6 3

OLEJ przeciw kurzowi

który zapobiega unoszeniu się **kurzu** przy zamiataniu, polecają:

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW Rynek 37.

Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za 4 kor. franko.

Do c. k. gospodarstwa doświadczalnego w Mydlnikach

potrzebny **laborant**. Płaca roczna: 864 koron 730 lirów mleka 11 ctn. ziemniaków, 18 ctn węgla **Wolne mieszkanie**. Podania własnoręczne pisane, odpisy świadectw i krótki życiorys nadsyłać należy pod adresem:

Dr. Jan Włodek 868 2 1

Mydlniki pod Krakowem

!! NAGRODZONY NA WYSTAWACH !!

SOK MALINOWY

z jagód górskich, niezrównanej jakości dostarcza

Mr. ALFRED STEPEK

Aptekarz w Andrychowie — **bańka 5 kg.** opłatnie do każdej miejscowości 7 K 60 h. Przy większych ilościach 1 K. 25 hal. a przy 100 kg. 1 Kor. 15 hal. za 1 kg. bez naczynia za zaliczką. 24 52

Kupię kamienicę

z obszernem podwórzem lub ogrodem w Krakowie, lub folwark z łąką i lasem. Zgłoszenia z opisem pod J. R. 54 poste restante Kraków. 790 4 1

Starszego i młodszego

praktykanta

przyjmie HANDEL JAKÓBA PIEKŁY w Podgórzu. 795 3 1

Dlaczego wydawać 25 kor. za skomplikowane aparaty do golenia, z szybko psującymi się ostrzami, — mogąc otrzymać w lepszych handlach za 10 kor. o wiele lepszą, pojedynczą i zupełnie doskonałą

Arbenza brzytwę



z patent. przyrządem bezpieczeństwa?

Szwajcarskie brzytwy Arbenza, z kutemi ostrzami do wymiany są zawsze pod gwarancyą doskonałe i zyskały sobie, dzięki swej nadzwyczajnej jakości i niezawodności sławę światową. Każde ostrze Arbenza oddaje lepsze i trwalsze usługi, aniżeli tuziny elastycznych kling w przyrządach do golenia. Cena kompletnej brzytwy od K. 4.50 wzwyż.

Zwracać baczną uwagę na nazwę:

Ad. Arbenz Jeune, Lausanne (Schweitz.)

Cenniki darmo i opłatnie. 151 52 10

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 4 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: ulica Grodzka 18 III p. front.

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszewej

Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.

[illegible]

Wyszło z druku Prof. dr. M. Perty p. t.

„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor 20 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża l. 2.

SZCZEPAN ŁOJEK

PAROWA FABRYKA MEBLI I ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY W KRAKOWIE, UL. SZPITALNA L. 34. - TEL. 738. - (obok hotelu Pollera, vis à vis Teatru).

poleca wytworne i skromne, **artystycznie wykończone**, wyroby własnej fabryki w Zebrzydowicach, a mianowicie: jadalnie, sypialnie, salony, pokoje mężkie w różnych stylach, według projektów fachowych architektiw, artystów malarzy. Kompeltne urządzenia will, pensyonatów, hoteli tp. Wielki wyrób sof wszelkiego rodzaju pokryć meblowych, kap na łóżka portyer, firanek, serwet, dywanów. łóżek blaszanych, luster, mebli **giętych** i t. p. **Ceny umiarkowane, — Ulgi w spłatach.**